

# Ludowe Wojsko Polskie w walce ze zbrojnym polskim podziemiem niepodległościowym (lata 1946 i 1947)

Polskie władze komunistyczne zaraz po zakończeniu wojny na dużą skalę wykorzystywały jednostki wojskowe do walki z podziemiem niepodległościowym. Jednak szczególną rolę ludowe Wojsko Polskie zaczęło odgrywać w 1946 i 1947 r., gdy utworzono Państwową Komisję Bezpieczeństwa, a Sztab Generalny otrzymał zadanie wypracowania i koordynowania działań przeciwko partyzantce niepodległościowej.

W czasach PRL historią wojska zajmowali się niemal wyłącznie wojskowi zatrudnieni w Wojskowym Instytucie Historycznym im. Wandy Wasilewskiej oraz Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego. Tylko oni mieli swobodny dostęp do wydzielonych archiwów, poruszali jedynie wybrane problemy, a obiektywizm wielu z tych badaczy był wątpliwy. Paradoksalnie jednak ówczesni historycy często podejmowali temat walki z polskim podziemiem niepodległościowym – nie był to problem wstydlivy czy przemilczany. Oczywiście, nie było mowy o „podziemiu niepodległościowym”, pisano o walkach z „bandami”, a przytaczane w publikacjach fakty, bilanse ofiar, listy aresztowanych czy strat miały wpisywać się w ten rodzaj historiografii, której głównym zadaniem było przedstawianie chlubnych dziejów wojska zależnego od władzy komunistycznej<sup>1</sup>. Po otwarciu archiwów w latach dziewięćdziesiątych XX w. temat zaangażowania ludowego Wojska Polskiego w walkę z podziemiem niepodległościowym został podjęty w zaledwie kilku artykułach naukowych<sup>2</sup>. Problematykę tę można też

<sup>1</sup> Zob. m.in.: *Z walk przeciwko zbrojnemu podziemiu*, red. M. Turlejska, Warszawa 1966; W. Góra, R. Halaba, *O utworzenie i utrwalenie władzy ludowej w Polsce*, Warszawa 1968; *W walce ze zbrojnym podziemiem 1945–1947*, red. M. Turlejska, Warszawa 1972; *Z historii walk o utrwalenie władzy ludowej 1944–1948. Dokumenty*, red. J. Zabawski, wstęp T. Walichnowski, Warszawa 1979; *Walka o utrwalenie władzy ludowej w Polsce w latach 1944–1948*, red. R. Halaba, Warszawa 1983; T. Walichnowski, *U źródeł walk z podziemiem reakcyjnym w Polsce*, Warszawa 1987; L. Grot, T. Konecki, E. Nalepa, *Pokojuowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988. Ta ostatnia praca była mocno okrojona wersją powstałego w Wojskowym Instytucie Historycznym wewnętrznego opracowania pt. *Rozwój ludowego Wojska Polskiego w latach 1945–1980*, przez historyków potocznie określanego jako „Dzieło I” i „Dzieło II”.

<sup>2</sup> J. Poksiński, *Siły zbrojne wobec ugrupowań niepodległościowych w Polsce w latach 1944–1956* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 123–142; A.G. Kister, *Wojsko wobec polskiego niepodległościowego podziemia zbrojnego*

odnaleźć w licznych monografiach traktujących o tworzeniu i funkcjonowaniu aparatu bezpieczeństwa<sup>3</sup>, a także o polskim podziemiu<sup>4</sup>. Z przyczyn oczywistych stanowią one jedynie tło dla historii poszczególnych oddziałów partyzanckich oraz dla przedstawiania losów ich żołnierzy i dowódców w walce o niepodległą Polskę lub dopełniają obraz działalności organów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W historiografii wciąż brakuje prac, które w sposób kompleksowy podejmowałyby temat roli wojska w zdobyciu władzy przez partię komunistyczną w latach czterdziestych. Niniejszy artykuł jest próbą nakreślenia dynamiki tych wydarzeń, a także naszkicowania problemów związanych z zaangażowaniem ludowego Wojska Polskiego w walce przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu w okresie największego natężenia jego działań. Podczas pisania artykułu autor korzystał przede wszystkim z dokumentów wytworzonych przez Sztab Generalny i inne instytucje wojskowe, a także Państwową Komisję Bezpieczeństwa.

Wydaje się, że początkowo komuniści mieli nadzieję na szybkie rozbitcie przeciwnika. Przez pierwsze powojenne miesiące nie przeprowadzano demobilizacji<sup>5</sup>,

---

1944–1949, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19–20, s. 35–65; T. Balbus, *Komunistyczny aparat represji a polskie podziemie niepodległościowe* [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznej w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red.

S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008, s. 200–220. Na tym tle wyróżnia się wydana w 2012 r. monografia Janusza Tomaszewskiego pt. *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956* (Warszawa). Dość szczegółowo opisany jest w niej problem walki ludowego Wojska Polskiego z podziemiem niepodległościowym na podstawie artykułów powstałych w czasach PRL, a także dokumentów wytworzonych przez Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP.

<sup>3</sup> Nie sposób wymienić wszystkie monografie dotyczące tej problematyki. W ostatnich latach zostało opublikowanych zarówno wiele wyborów źródeł, jak i opracowań cząstkowych. Wśród najbardziej wartościowych znajdują się: *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i opracowanie B. Kopka, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 2011; *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994; *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1946*, red. W. Chudzik, I. Marczak, M. Olkuśnik, Warszawa 1996; *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1947*, red. B. Groniek, I. Marczak, Warszawa 1993; *„Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005; E. Kowalczyk, K. Pawlica, *Działalność Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na m.st. Warszawę (1944–1954)*, Warszawa 2011; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwarzgryk, Warszawa 2005.

<sup>4</sup> Także na ten temat w ostatnim czasie opublikowano wiele prac, m.in.: *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. zbiorowa, Warszawa–Lublin 2007; M. Korkuć, *„Zostańcie wierni tylko Polsce...”. Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*, Kraków 2002; R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK DSZ I WiN 1944–1947*, Warszawa 2000; K. Krajewski, *Tomasz Łabuszewski, „Łupaszka”, „Młot”, „Huzar”. Działalność 5 i 6 Brygady Wileńskiej AK (1944–1952)*, Warszawa 2002; K. Kacprzak, *Podziemie zbrojne na Mazowszu północnym w walce z systemem komunistycznym 1945–1952*, Warszawa 2011; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002; A. Dziuba, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*, Kraków 2005.

<sup>5</sup> Na podstawie dekretu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 10 VIII 1945 r. pierwszy etap demobilizacji był przeprowadzany od września do grudnia tego roku. W wyniku jego realizacji z wojska zwolniono jedną trzecią stanu osobowego. Liczebność wojska wraz z KBW osiągnęła wówczas około 250 tys. żołnierzy. W kolejnych latach wojsko nadal redukowało swoją liczebność, w 1947 r. do około 150 tys. żołnierzy (zob. K. Frontczak, *Sily zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945–1947*, Warszawa 1974, s. 274–275, 302).

wstrzymano także wysyłanie żołnierzy na urlopy wypoczynkowe<sup>6</sup>. Jednocześnie wojsko w walce z jednostkami partyzanckimi powielalo doświadczenia wyniesione z frontu – do walki, oprócz dużych jednostek piechoty, włączano czołgi i artylerię, nierzadko stosowano nawały ogniowe na tereny, na których spodziewano się oddziałów podziemia<sup>7</sup>. Jesienią 1945 r. okazało się, że skuteczność takich akcji nie jest wysoka. W związku z przeprowadzaną w tym czasie demobilizacją i przejściem wojska do stałych garnizonów po raz pierwszy w Sztapie Generalnym poddano głębszej analizie taktykę walki. Zgodnie z rozkazem wydanym 3 grudnia 1945 r. przez ministra obrony narodowej, marszałka Michała Zymierskiego odpowiedzialność za zaprowadzenie „porządku i bezpieczeństwa” miała być teraz ściśle związana z podziałem terytorialnym. Poszczególni dowódcy jednostek i garnizonów „ochraniali” określony teren, na którym dana jednostka stacjonowała<sup>8</sup>. W praktyce wyglądało to tak, że zasięg działań poszczególnych dywizji pokrywał się z obszarem województwa. Z kolei dowódcy dywizji wyznaczali rejony odpowiedzialności w powiatach dowódcom poszczególnych pułków. Szczególną uwagę zwrócono także na współdziałanie wojska z jednostkami MBP, a więc przede wszystkim z jednostkami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego<sup>9</sup>, którego oddziały – najczęściej wspólnie z wojskiem – przeprowadzały akcje przeciwko podziemiu. Ponadto w instrukcji Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP z 15 grudnia 1945 r. nakazywano utrzymywanie ścisłych kontaktów osobistych z komendantami MO wszystkich szczebli i kierownikami UBP, organizowanie wspólnych konferencji, patroli, imprez, koncertów oraz usuwanie przyczyn możliwych wzajemnych animozji<sup>10</sup>.

Oprócz wprowadzenia ściśle terytorialnego podziału, zdecydowano się także przeprowadzać akcje specjalne, w których uczestniczyły jednostki z różnych garnizonów, często poza przypisanym im na co dzień terenem patrolowania i walki. Tak było choćby w przypadku akcji 1 Dywizji Piechoty w powiecie puławskim, przeprowadzonej w styczniu 1946 r. Także w styczniu na teren Warszawskiego Okręgu Wojskowego skierowano następny związek taktyczny – 14 Dywizję Piechoty. Było to zapowiedzią największej akcji pacyfikacyjnej, przeprowadzonej przez ludowe Wojsko Polskie przeciwko polskiemu podziemiu, która miała objąć

<sup>6</sup> Zarządzenie to zostało zniesione dopiero w listopadzie 1945 r. (CAW, III-1-64, Zarządzenie Naczelnego Dowódcy nr 101, 17 XI 1945 r., k. 5).

<sup>7</sup> T. Honkisz, *Państwowa Komisja Bezpieczeństwa marzec-czerwiec 1946 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 4, s. 29–30.

<sup>8</sup> Przykładowo: województwo warszawskie – 1 Dywizja Piechoty, olsztyńskie – 15 Dywizja Piechoty, białostockie – 18 Dywizja Piechoty, lubelskie – 3 Dywizja Piechoty, rzeszowskie – 9 Dywizja Piechoty, krakowskie – 6 Dywizja Piechoty, kieleckie – 2 Dywizja Piechoty, gdańskie – 16 Dywizja Piechoty.

<sup>9</sup> Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego został powołany 26 III 1945 r. na bazie wcześniej utworzonych Wojsk Wewnętrznych. W maju do KBW wcielono powracającą z frontu 4 Dywizję Piechoty. KBW było specjalną formacją wojskową tworzoną na wzór sowieckich wojsk NKWD. Podlegało Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, jego głównym zadaniem była walka z polskim podziemiem niepodległościowym (zob. M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, Warszawa 1984; A.G. Kister, *Pretorianie. Polski Samodzielny Batalion Specjalny i wojska wewnętrzne 18 X 1943 – 26 III 1945*, Warszawa 2010).

<sup>10</sup> S. Chojnecki, *Udział wojska w utrwalaniu władzy ludowej [w:] Rozwój ludowego Wojska Polskiego...*, cz. 1, s. 32.

województwa mazowieckie, białostockie i lubelskie. Operację tę przeprowadzono w dniach 5–27 lutego 1946 r. Uczestniczyło w niej dziesięć batalionów wydzielonych z 1, 3, 14 i 18 Dywizji Piechoty, dziewięć batalionów operacyjnych i pułk zmotoryzowany KBW. Siły te liczyły około 10 tys. żołnierzy i zostały podzielone na szesnaście grup operacyjnych, z których każda działała na obszarze jednego powiatu. Plan został zatwierdzony przez Sztab Generalny. W wyniku akcji – jak piszą komunistyczni historycy – zginęło 105 żołnierzy podziemia, natomiast aresztowano aż 4279 podejrzanych o działalność konspiracyjną<sup>11</sup>. Oprócz patrolowania, przeczesywania lasów, przeszukiwania kolejnych gospodarstw wiejskich, wojsko prowadziło także działania propagandowe – organizowano wiece, na których agitowano na rzecz rządu i Polskiej Partii Robotniczej. W wielu miejscowościach, do których wkraczano w czasie operacji, żołnierzy ludowego Wojska Polskiego widziano po raz pierwszy. Zastępca dowódcy do spraw polityczno-wojskowych 18 Dywizji Piechoty w swoich meldunkach pisał, że w rejonach działania „ludność w 70–80% sterroryzowana bandami”; w gimnazjum w Kolnie młodzież miała być pod wpływem „leśnych bohaterów romantycznych” – zapytana o to, kogo zna z przedstawicieli miejscowej władzy, odpowiadała, że był nim miejscowy dowódca oddziału partyzanckiego<sup>12</sup>.

Tą największą akcją kierował oficer wywodzący się z wojska II Rzeczypospolitej – gen. Bruno Olbrycht. Jak wspominał ówczesny wiceminister obrony narodowej, nadzorujący z ramienia partii działalność wojska, gen. Marian Spychalski, bardzo chętnie wykorzystywano do tego celu oficerów wywodzących się z wojska II Rzeczypospolitej. W ten sposób sprawdzano ich lojalność wobec nowej władzy. Spychalski pisał: „Włączenie do tych operacji [do walki z podziemiem niepodległościowym – J.P.] dowódców wyrosłych w przedwojennej armii [...], oznaczało wiązanie żołnierzy-patriotów z demokracją”<sup>13</sup>. Z drugiej strony oficerowie ci byli dobrymi fachowcami, których – poza Sowietami – brakowało w „ludowej” armii. „Żołnierzami-patriotami” stali się tacy generałowie jak choćby Stefan Mossor, Gustaw Paszkiewicz czy Mikołaj Prus-Więckowski. Należałoby również pamiętać o wielu oficerach niższych stopni, dowódcach dywizji czy pułków, którym teraz czasem przychodziło walczyć także przeciwko swoim byłym podkomendnym.

Operacje o podobnym charakterze jak ta na Mazowszu, pochłaniające znaczne siły i środki, nie przynosiły jednak spodziewanych rezultatów. Alarmujące dokumenty na temat walki z podziemiem niepodległościowych powstawały także w kręgach wojskowych. Na przełomie 1945 i 1946 r. pojawiały się kolejne dokumenty na temat walki z podziemiem niepodległościowym, także w kręgach wojskowych. Pułkownik Janusz Neugebauer (później zmienił nazwisko na Zarzycki) z Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego sytuację w województwie białostockim opisywał w sposób następujący: „W danej chwili teren województwa białostockiego jest kompletnie zanarchizowany. Urzędy gminne pracują tylko w dwóch gminach. Posterunki MO są systematycznie rozbijane. Poruszanie się po drogach jest połączone z poważnym niebezpieczeństwem. Świadczenia

<sup>11</sup> L. Grot, *Udział ludowego Wojska Polskiego w walce z reakcyjnym podziemiem* [w:] *W walce ze zbrojnym podziemiem 1945–1947...*, s. 21–23.

<sup>12</sup> L. Grot, *Udział ludowego Wojska Polskiego...*, s. 21–23.

<sup>13</sup> M. Spychalski, *Wspomnienia*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1976, nr 4, s. 85–86.

rzeczowe są ściągnięte w wysokości 12% i to wyłącznie przy pomocy wojska. W niektórych gminach władza była budowana czterokrotnie. Przychodziło wojsko, wybierano władze gminne, które zaczynały pracę. Natychmiast (częstokroć tego samego dnia) po wyjściu wojska przychodziła banda i władze likwidowała. [...] Tereny w okolicach Goniądza, Suchowoli, Szczuczyna, Białej, Wysokiego Mazowieckiego są jak gdyby autonomicznymi republikami bandyckimi”. Zdawał sobie sprawę, że dotychczasowe sposoby walki zawiodły, wobec tego proponował przejście do radykalniejszych metod. Powoływał się przy tym na wzorcowe sowieckie doświadczenia z lat 1940–1941, gdy Białostoczczyzna znalazła się pod okupacją sowiecką i była tam „prowadzona akcja kolektywizacji, zbieranie kontyngentów dla władzy radzieckiej i Czerwonej Armii, a jednak panował tam bezwzględny porządek i spokój”. Wobec tego postulował podjęcie działań wypracowanych przez najlepszą szkołę sowiecką, którymi charakteryzowały się również brutalne akcje z czasów okupacji niemieckiej. Pisał: „Złamać bezkarność chłopstwa ukrywającego bandytów. Na bandycki terror reakcją odpowiedzieć naszym terrorem. [...] Postawić zasadę odpowiedzialności zbiorowej wsi za zbrodnie dokonane na jej terenie. Na akty zbrodnicze reagować natychmiast: nakładaniem kar materialnych, konfiskatą dobytku, masowymi aresztowaniami, przesiedleniem mieszkańców wsi na tereny zachodnie (nie całością wsi, ale w rozproszkowaniu), natychmiastowym na miejscu rozstrzeliwaniem schwytych z bronią w rękę i właścicieli domów, w których broń została znaleziona, w skrajnych wypadkach, przy napotkaniu na zbrojny opór wsi, spalaniem wsi”<sup>14</sup>. Koncepcje dotyczące walki z podziemiem powstawały również w Sztabie Generalnym. Między innymi generał Ostap Steca, szef Oddziału Operacyjnego, wskazywał na to, że największymi mankamentami w walce z podziemiem były brak należytego wywiadu agenturalnego oraz niski poziom planowania i dowodzenia przy przeprowadzaniu akcji przez poszczególne związki taktyczne czy też pododdziały wojska. Postulował, by wsparcia w tym zakresie udzieliły dowódcom dywizji czy pułków sztaby okręgów wojskowych<sup>15</sup>.

Autorem kolejnego raportu był także zastępca szefa Sztabu Generalnego, przedwojenny oficer, gen. Stefan Mossor<sup>16</sup>. W lutym 1946 r. określał on siły podziemia ukraińskiego i polskiego na 15 tys. partyzantów. Za najtrudniejszego przeciwnika uważał „bandy o charakterze polityczno-reakcyjnym spod znaku NSZ i AK”, które – według niego – miały zaplecze w środowiskach wiejskich, wsparcie w legalnej partii politycznej, subsydia z Zachodu i „korzenie w wojsku, administracji publicznej, MO i BP”. Najbardziej nasycone jednostkami polskiego podziemia niepodległościowego były województwa białostockie, rzeszowskie i lubelskie. Mossor przestrzegał, że jeżeli metody walki się nie zmieniają, to wiosną działania partyzanckie mogą być prowadzone na większą skalę. Aby temu zapobiec, postulował stworzenie „jednolitego planu państwowego, który skupiłby wszystkie środki dla usunięcia tego niebezpieczeństwa narodowego” oraz „energicznego kierownictwa ogólnego i dowództw terytorialnych, obdarzonych

<sup>14</sup> CAW, IV.501.1/A.661, Raport pułkownika Janusza Neugebauera, 5 I 1946 r., k. 20–22.

<sup>15</sup> CAW, IV.501.1/A.661, Rozważania o walce z bandytyzmem generała [Ostapa] Stecy, 23 I 1946 r., k. 47–52.

<sup>16</sup> J. Pałka, *General Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Warszawa 2009.

pełnią władzy dla koordynacji i jednolitego działania wszystkich sił i środków”<sup>17</sup>. Mossor pisał jednocześnie, że główną rolę w tych działaniach powinno odgrywać Wojsko Polskie, ponieważ – według niego – zapewnienie spokoju przekroczyło możliwości KBW, służb bezpieczeństwa czy milicji: „nie mogą [one – J.P.] swoim aparatem objąć tak dużej akcji w sposób autorytatywny i skuteczny”, natomiast wojsko „nie może ograniczać się tylko do dawania środków na to działanie bez brania udziału w kierownictwie, ponieważ [...] dotychczasowe niepowodzenia akcji odbijają się na autorytecie wojska, które bierze w niej udział”<sup>18</sup>.

Powyższe dokumenty docierały do członków Biura Politycznego KC PPR. Na ich podstawie zdecydowano się rozpocząć w marcu 1946 r. wielką polityczną i militarną ofensywę przeciwko podziemi i opozycji demokratycznej. W tym celu powołano do życia Państwową Komisję Bezpieczeństwa<sup>19</sup>. Nie można ustalić konkretnej daty jej powstania, ponieważ była ona tworem nieformalnym, decyzja o jej powołaniu nie została odnotowana w żadnych oficjalnych dokumentach zarówno partyjnych, jak i rządowych. Jednocześnie nie zachowały się dwa pierwsze protokoły z jej obrad. Pierwszym dokumentem, na którym widnieje nazwa „Państwowa Komisja Bezpieczeństwa”<sup>20</sup>, jest „Plan kontroli i oczyszczenia najważniejszych dróg” wydany 21 marca 1946 r. Mossor tak mówił o okolicznościach jej powołania: „Na wiosnę 1946 roku [...] marszałek Żymierski zabrał mnie na posiedzenie Biura Politycznego KC PPR w Belwederze. Na posiedzeniu biura byli też obecni ministrowie: bezpieczeństwa i innych resortów – członkowie partii. Tematem posiedzenia biura była koordynacja wszystkich sił i środków wojska, bezpieczeństwa i milicji do walki z bandytyzmem. [...] Zdaje mi się, że na tym posiedzeniu – choć nie jestem pewny, czy nie stało się to wcześniej – zapadła decyzja utworzenia PKB”<sup>21</sup>. Nawet jeśli powołano ją wcześniej, to nie ulega wątpliwości, że były to decyzje ścisłego grona przywódców komunistycznych, członków Biura Politycznego, a komisja pod względem formalnoprawnym nigdy nie była organem państwowym. Nigdy nie zatwierdzono regulaminu komisji, nie miała ona jasno sprecyzowanych kompetencji, była organem tajnym, o nieokreślonym statusie, stworzonym przez komunistów, by zgodnie z wytycznymi najwyższych czynników partyjnych koordynować walkę wszystkich militarnych struktur państwa przeciwko podziemi oraz legalnej opozycji politycznej<sup>22</sup>. Można uznać, że komisja była organem wykonawczym, realizującym zarządzenia najwyższych władz partyjnych, związane z „siłowym” przejściem władzy przez komunistów. Przedstawiciele Biura Politycznego KC PPR wytyczali ogólne kierunki działań politycznych i wojskowych, natomiast

<sup>17</sup> CAW, IV.501.1/A.625, Notatka generała [Stefana] Mossora w sprawie metod zwalczania zbrojnego podziemia z 25 II 1946 r. oraz Projekt planu bezpieczeństwa z lutego 1946 r., k. 153–158.

<sup>18</sup> CAW, IV.501.1/A.625, Notatka generała [Stefana] Mossora w sprawie metod zwalczania zbrojnego podziemia, 25 II 1946 r.

<sup>19</sup> T. Honkisz, *Państwowa Komisja Bezpieczeństwa...*, s. 26–27; J. Poksiński, *Sily zbrojne...*, s. 137–148.

<sup>20</sup> W kilku dokumentach widnieje nazwa „Centralna Komisja Bezpieczeństwa”, „Komitet Bezpieczeństwa”, a w jednym przypadku „Komitet Walki z Bandytyzmem przy Głównym Sztabie Wojsk Polskich”.

<sup>21</sup> AIPN, 846/100, Protokół przesłuchania [Stefana] Mossora, 17 X 1950 r., k. 1.

<sup>22</sup> T. Honkisz, *Państwowa Komisja Bezpieczeństwa...*, s. 26–27; J. Poksiński, *Sily zbrojne...*, s. 137–148; A.G. Kister, *Wojsko...*, s. 49.

tutaj rozstrzygano sprawy szczebla operacyjnego i taktycznego, zdecydowano, jak konkretnie wytyczne wprowadzać w życie, w jaki sposób przeprowadzać operacje wojskowe i pacyfikacyjne.

Przewodniczącym PKB został Żymierski, a jego zastępcą minister bezpieczeństwa publicznego gen. Stanisław Radkiewicz. Ponadto w skład komisji wchodził: dowódca KBW gen. Bolesław Kieniewicz, komendant główny MO gen. Franciszek Józwiak<sup>23</sup> oraz przedstawiciele resortu obrony narodowej – generałowie Marian Spychalski, Karol Świerczewski i Władysław Korczyc. Z uwagi na to, że organem wykonawczym PKB na szczeblu centralnym był III oddział Sztabu Generalnego (operacyjny), którego szefem był gen. Ostap Steca, a nadzór nad nim pełnił gen. Mossor, obaj generałowie zostali również członkami komisji. Na szefa sztabu komisji, którego zadaniem było jednocześnie protokołowanie jej posiedzeń, wyznaczono generała Ostapa Stecę<sup>24</sup>.

Wojsko przejęło koordynację działań przeciwko podziemi, gdyż faktycznie tylko ono dysponowało siłą zdolną do „zaprowadzenia porządku” – garnizony były rozsiane po całym terytorium kraju, a armia – co wydaje się bardzo ważne – ciągle miała autorytet w społeczeństwie. Mimo pewnych tarć wojsko bardzo blisko współpracowało z MBP. To Radkiewicz w wielu sytuacjach miał podejmować decyzje na posiedzeniach komisji i był co najmniej równorzędnym partnerem dla władz wojskowych. Radkiewicz, oprócz Żymierskiego, podpisywał niemal wszystkie dokumenty sygnowane przez PKB. Przykładem ścisłej współpracy może być choćby rozkaz z początku sierpnia 1946 r. Naczelnego Dowództwa, powołujący specjalne wojskowe grupy operacyjne skierowane do walki z poszczególnymi ugrupowaniami podziemia. Grupami mieli dowodzić oficerowie UBP<sup>25</sup>, co mogło mieć też związek z faktem, że samodzielne działania wojska nie byłyby tak efektywne.

29 marca marszałek Żymierski wydał podstawowy dokumenty dotyczący walki z podziemiem, w którym pisał: „bandytyzm musi być sparaliżowany w ciągu najbliższego okresu czasu. W tym celu zostanie niezwłocznie wszczęta energiczna akcja ofensywna na terenie całego państwa. [...] Celem ostatecznego sparaliżowania bandytyzmu w kraju przed nastaniem okresu wiosenno-letniego – w imieniu Komisji Bezpieczeństwa rozkazuję: Walkę z bandytyzmem postawić jako pierwsze i najważniejsze zadanie zarówno wojska, jak i bezpieczeństwa i milicji – a przede wszystkim traktować to zadanie czysto ofensywnie. Należy usilnie

<sup>23</sup> Na temat udziału Milicji Obywatelskiej w działaniach przeciwko podziemiu niepodległościowemu zob. P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004, s. 185–254.

<sup>24</sup> Do udziału w zebraniach komisji zapraszano przedstawicieli różnych rodzajów wojsk, departamentów Ministerstwa Obrony Narodowej lub innych ministerstw, jeśli sprawy omawiane na posiedzeniach związane były z działalnością tych instytucji. Na przykład podczas omawiania problemów związanych z przesiedleniem ludności ukraińskiej w posiedzeniach uczestniczył wiceminister administracji publicznej Władysław Wolski, a podczas omawiania spraw dotyczących Wojsk Ochrony Pogranicza generałowie Bronisław Półturzycki i Gwidon Czerwiński (T. Honkisz, *Państwowa Komisja Bezpieczeństwa...*, s. 25–26).

<sup>25</sup> CAW, IV.501.1/A.624, Wytyczne dla Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Kielcach, 3 VIII 1946 r., k. 347–348.

szukać bandytów, a po otrzymaniu wiadomości natychmiast organizować operację i niszczyć ich w ich własnych kryjówkach”<sup>26</sup>.

Cały kraj podzielono na czternaście stref bezpieczeństwa. W każdej z nich powołano komitet wojewódzki, na którego czele stał najczęściej dowódca okręgu wojskowego bądź związku taktycznego. Tylko w trzech przypadkach byli to Polacy – w Białymstoku, a potem w Warszawie przewodniczył gen. Gustaw Paszkiewicz, w województwie krakowskim – gen. Mikołaj Prus-Więckowski, a w gdańskim – płk Zygmunt Duszyński. W pozostałych przypadkach przewodniczącymi byli oficerowie wywodzący się z Armii Czerwonej<sup>27</sup>. W skład komitetów wojewódzkich wchodził dodatkowo: zastępca do spraw polityczno-wychowawczych i szef sztabu (jeśli był członkiem partii), szef wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, wojewódzki komendant MO, dowódca KBW i sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR, ewentualnie jego zastępca<sup>28</sup>.

W pierwszych miesiącach działania PKB akcje zbrojne nie zawsze przynosiły zamierzony skutek. Jednym z podstawowych problemów był brak wiarygodnych informacji o działalności podziemia. W tym celu Sztab Generalny zobowiązał wszystkie komitety do przesyłania dekadowych oraz miesięcznych sprawozdań ze swoich działań, w których powinien znajdować się opis ogólnej sytuacji politycznej w województwach, dane o liczbie „napadów” i strat poniesionych przez wojsko, informacje o działalności poszczególnych formacji oraz współpracy i koordynacji akcji pomiędzy jednostkami oraz resortami<sup>29</sup>. Wszystko to miało być potem szczegółowo analizowane. Ponadto często nie najlepiej układała się współpraca pomiędzy wojskiem a MBP. Na przykład gen. Popławski meldował, że dowództwo Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa dolnośląskiego „nie zrozumiało rozkazu, dotyczącego organizacji punktów kontrolnych na drogach i zwalczania bandytyzmu, bo dowódca WBW rozkazuje dowódcy 10 D[ywizji] P[iechoty], do czego nie posiada żadnego prawa”<sup>30</sup>. W jeszcze innym dokumencie znajdujemy poważne zarzuty WUBP w Olsztynie przeciwko jednemu w dowódców pododdziału wojska: „dowódca przydzielonej jednostki

<sup>26</sup> CAW, IV.501.1/A.613, Wytyczne operacyjne nr 00167/III o powołaniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 29 III 1946 r., k. 1–27.

<sup>27</sup> W lipcu 1946 r. kierownictwo poszczególnych komitetów wyglądało następująco: województwo białostockie – generał brygady Gustaw Paszkiewicz (dowódca 18 Dywizji Piechoty), lubelskie – generał dywizji Wojciech Bewziuk (dowódca Okręgu Wojskowego-VII [OW-VII]), rzeszowskie – generał dywizji Jan Rotkiewicz (szef sztabu OW-V, dowódca Grupy Operacyjnej „Rzeszów”), warszawskie – generał brygady Jan Mierzycan (zastępca dowódcy OW-I), krakowskie – generał brygady Mikołaj Prus-Więckowski (dowódca OW-V), kieleckie – pułkownik Stanisław Kupsza (dowódca 2 Dywizji Piechoty), łódzkie – generał dywizji Bolesław Zarakowski (dowódca OW-VI), olsztyńskie – generał brygady Konstanty Kontrym (dowódca 15 Dywizji Piechoty), katowickie – generał brygady Władimir Kierp (dowódca 7 Dywizji Piechoty), wrocławskie – generał broni Stanisław Popławski (dowódca OW-IV), poznańskie – generał dywizji Wsiewołod Strażewski (dowódca OW-III), bydgoskie – pułkownik Aleksandr Struc (dowódca 14 Dywizji Piechoty), gdańskie – pułkownik Zygmunt Duszyński (dowódca 16 Dywizji Piechoty), szczecińskie – generał brygady Wiktor Lemontowicz (dowódca 12 Dywizji Piechoty).

<sup>28</sup> AIPN, 846/100, Protokół przesłuchania [Stefana] Mossora, 14 X 1950 r., k. 2.

<sup>29</sup> CAW, IV.501.1/A.626, Wzór raportów, jakie powinny składać Wojewódzkie Komitety Bezpieczeństwa, 10 VII 1946 r., k. 20.

<sup>30</sup> CAW, IV.501.1/A.629, Meldunek dowódcy Okręgu Wojskowego IV do szefa Sztabu Generalnego, 6 V 1946 r., k. 339.



nie współpracuje z szefem UB, nie przychodzi na posiedzenia. Szefowi sztabu powiatowego oświadczył: »Waszego Urzędu strzegł nie będę i tych, co ciążą im grzechy na sumieniach i boją się zemsty ludzi«<sup>31</sup>.

Jednak trudności we współdziałaniu wojska z jednostkami bezpieczeństwa nie były największymi problemami. Dużo większym wyzwaniem dla Naczelnego Dowództwa był fakt, że partyzanci czynili rozróżnienie pomiędzy działaniami wojska i działaniami jednostek bezpieczeństwa. Żołnierze podziemia walczyli z oddziałami KBW i funkcjonariuszami UB, ale unikali takiej walki z formacjami Wojska Polskiego. Czyniono także różnicę pomiędzy masami żołnierskimi a wyższymi dowódcami<sup>32</sup>. Ponadto także żołnierze ludowego Wojska Polskiego często starali się nie podejmować działań zbrojnych przeciwko podziemiu. W raporcie opisującym jedną z największych operacji przeciwko ugrupowaniu „Orlika”, działającemu na Kielecczyźnie i Lubelszczyźnie, przeprowadzonej w maju 1946 r. czytamy, że działania te nie przyniosły spodziewanych rezultatów, ponieważ między innymi w jednostkach 4 i 47 Pułku Piechoty „żołnierze zupełnie jawnie objawiali swe reakcyjne zapatrywania i niechęć do przeprowadzanych operacji”<sup>33</sup>. Podobnie zachowywało się wojsko, a nawet żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, podczas walk przeciwko ugrupowaniu kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycy”. 19 i 20 kwietnia pododdział „Warszycy”, dowodzony przez Jana Rogólkę „Grota”, uwolnił z więzienia w Radomsku 52 więźniów. Natychmiast po tym wydarzeniu jednostki wojska i WBW zorganizowały pościg i na partyzantów natknęły się w pobliskim lesie. Doszło do wymiany ognia, po czym żołnierze „Warszycy” zaczęli wołać do atakujących ich: „Bracia Polacy, nie strzelajcie, przejdźcie do nas, będzie wam lepiej«, w odpowiedzi na to żołnierze KBW znajdujący się w lewym skrzydle zaczęli biec z opuszczonymi karabinami i jedną ręką wzniesioną do góry w stronę lasu, gdzie była banda. Dowództwo KBW zaczęło strzelać do swoich żołnierzy, jednakowoż to nie pomogło, gdyż w tym momencie żołnierze KBW znajdujący się na prawym skrzydle zaczęli także biec w stronę bandytów z podniesionymi rękoma”. Po krótkiej wymianie ognia i śmierci dowódcy pododdziału z 6 Pułku Piechoty poddali się również żołnierze z tego pułku. Zaproponowano im przystąpienie do oddziałów podziemia, a gdy ci odmówili, zwrócono im część karabinów, pozwolono odmaszerować i zabrać ze sobą rannych<sup>34</sup>. Opisów podobnych zachowań żołnierzy w raportach wojskowych i organów bezpieczeństwa jest bardzo dużo<sup>35</sup>. We wszystkich takich sytuacjach oraz w przypadku dezercji, oddawania broni, niepodejmowania walki z żołnierzami podziemia wszczynano śledztwo, do działań wkraczała prokuratura wojskowa. W dokumentach wewnętrznych i wydawanych przez Sztab Generalny pisano, że wypadki „masowego tchórzostwa dowódcy-oficera i podwładnych

<sup>31</sup> CAW, IV.501.1/A.614, Pismo z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego do [Stefana] Mossora, 26 VI 1946 r., k. 153.

<sup>32</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 180–181.

<sup>33</sup> CAW, IV.501.1.A. 624, Raport do dowódcy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z operacji dęblińskiej w czasie od 19 maja do 5 czerwca 1946, 12 VI 1946 r., k. 61–62.

<sup>34</sup> CAW, IV.501.1/A.624, Meldunek wiceprokuratora wojskowego Łódzkiego Okręgu Wojskowego Mariana Frenkiela, 26 IV 1946 r., k. 300–303.

<sup>35</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 162–181.

trzeba napiętnować jako zachowanie hańbiące i niegodne żołnierza<sup>36</sup>, a żołnierze, którzy oddają broń „bez walki powinni być sądzeni, względnie skierowani do oddziałów karnych<sup>37</sup>”.

Oprócz uchylania się żołnierzy od walki z oddziałami partyzanckimi, dużym problemem dla najwyższych władz wojskowych były dezercje. Największe, masowe opuszczanie szeregów wojska miało miejsce w latach 1944–1945, gdy dezercerowały i uciekały do lasu całe pododdziały. Tak było choćby w przypadku najsłynniejszej dezercji niemal całego 31 Pułku Piechoty w październiku 1944 r., a także wiosną następnego roku, gdy z wojska uciekło kilkudziesięciu żołnierzy z I Oficerskiej Szkoły Pancernej w Chełmie, 380 żołnierzy z II batalionu 28 Pułku Piechoty z Radzunia czy pięciuset żołnierzy z koszar z Biłgoraja<sup>38</sup>. W 1946 r. może nie było już tak spektakularnych ucieczek z wojska, problem jednak nadal istniał. Zdezercerowało wówczas ponad 3200 szeregowych żołnierzy i ponad 220 oficerów. W kolejnych latach zakończyły się masowe ucieczki z wojska, do oddziałów partyzanckich zgłaszały się tylko mniejsze grupy lub pojedynczy dezercerzy<sup>39</sup>.

Stosowanie kar, zaostrenie dyscypliny były oczywiście podstawowymi działaniami, które miały ukrócić takie zachowania, zdecydowano się jednak wprowadzić także inne procedury. PKB stworzyła cały system nagród dla żołnierzy, którzy wykazali się „męstwem” w walce z partyzantami polskimi czy ukraińskimi. W Sztabie Generalnym takie kroki motywowano w następujący sposób: „Walka z bandytyzmem jest dla wojska zadaniem bardzo ciężkim i wyczerpującym, toteż często zdarzają się surowo karane wypadki załamań i niedociągnięć. Na tym większe wyróżnienie zasługują objawy wyjątkowej energii, poświęcenia i działalności, którą wykazują w tej walce liczni oficerowie i szeregowi WP<sup>40</sup>. Za zdobyty karabin żołnierz (a nie cały oddział) miał otrzymać 100 zł, za pistolet – 200 zł, granat wyceniono na 50 zł, a automat i rkm na 300 zł. Największe pieniądze można było „zarobić”, zdobywając ckm, moździerz, karabin przeciwpancerny (500 zł) oraz radiostację (1000 zł). Po niecałym miesiącu działania komisji sumy te zwiększono o 100 proc.<sup>41</sup> Dodatkowo wyznaczono pięćset comiesięcznych premii po 100 zł i podzielono je pomiędzy okręgi, w których nasilenie walki z podziemiem było największe<sup>42</sup>. Oprócz nagród pieniężnych, żołnierze otrzymywali również

<sup>36</sup> CAW, IV.501.1/A.101, Raport zastępcy szefa Sztabu Generalnego do dowódcy KBW generała [Bolesława] Kieniewicz, 25 V 1946 r., k. 751.

<sup>37</sup> CAW, IV.501.1/A.627, Notatka zastępcy szefa Sztabu Generalnego dotycząca rozbrojenia batalionu z 2 Pułku Saperów, 20 VI 1946 r., k. 282.

<sup>38</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 179–180.

<sup>39</sup> Lata 1944 i 1945 to okres masowych ucieczek z wojska. Według raportów Głównego Zarządu Informacji, w 1944 r. zdezercerowało z wojska 5743 żołnierzy, w kolejnym roku już 13 776 żołnierzy. W kolejnych latach liczby uciekających z wojska wyglądały następująco: w 1947 r. – 790 szeregowych i 47 oficerów, w 1948 r. – 243 żołnierzy i 16 oficerów (zob. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 246–247).

<sup>40</sup> CAW, IV.501.1/A.101, Pismo zastępcy szefa Sztabu Generalnego do III wiceministra obrony narodowej, 24 VI 1946 r., k. 859.

<sup>41</sup> CAW, IV.501.1/A.613, Wyciąg z protokołu nr 4 posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 17 IV 1946 r., k. 122. Dla porównania: cena gazety codziennej wynosiła 3 zł, najdroższe ilustrowane tygodniki kolorowe, takie jak „Stolica”, kosztowały 25 zł.

<sup>42</sup> CAW, IV.501.1/A.101, Pismo zastępcy szefa Sztabu Generalnego do III wiceministra obrony narodowej, 24 VI 1945 r., k. 859. Premie podzielono w sposób następujący: „O[kręg] W[ojskowy] I

wysokie odznaczenia wojskowe. Tak było w przypadku zastrzelenia przez żołnierzy z batalionu saperów 1 Dywizji Piechoty mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika”, dowódcę jednego z oddziałów WiN-u z Inspektoratu Puławy. W rozkazie Naczelnego Dowództwa<sup>43</sup>, który miał zostać przeczytany „najmniejszy[m] oddział[om] WP, UB, KBW, MO”, czytamy: „W ciągu ostatnich dwóch miesięcy setki żołnierzy WP, Bezpieczeństwa i MO zostało odznaczonych za wybitną dzielność w walce z bandytyzmem. Ostatnio zlikwidowano sztab największej bandy terrorystycznej »Orlika«, przy czym »Orlik« został zabity. Osiemnastu oficerów i szeregowych wyróżniło się w tej akcji, w której cały oddział wykazał zapał i odwagę. Dowódca tej grupy – podporucznik Matyjaśkiewicz i starszy saper Jaworski zostaną odznaczeni Krzyżem Grunwaldu III klasy, a wszyscy pozostali otrzymają wysokie odznaczenia wojskowe<sup>44</sup>. Liczne przykłady podobnej dzielności są meldowane ze wszystkich okręgów. Jedyne tu i ówdzie zdarzają się pojedyncze wypadki tchórzostwa. [...] Np. ochrona Obwodowej Komisji Wyborczej w Kończycach Wielkich na Śląsku napadnięta przez bandę zamiast walczyć dała się rozbroić. Wojskowy Sąd Okręgowy skazał na tchórzostwo na karę śmierci przez rozstrzelanie dowódcę tego plutonu podporucznika WP Bakiera, komendanta posterunku MO Łysaka i kilku szeregowych najbardziej winnych tchórzostwa”<sup>45</sup>.

Wydawanie wszystkich tych zarządzeń i rozkazów miało pogłębiać przepaść pomiędzy polskim podziemiem zbrojnym a ludowym Wojskiem Polskim. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy tak się działo. Z jednej strony trzeba wziąć pod uwagę, że raporty, w których znajdujemy informacje o tym, że szeregowi żołnierze nie chcieli angażować się w działania zbrojne przeciwko podziemi, napływały przez cały 1946 r., a także w roku następnym, z drugiej zaś należy pamiętać, że zarówno po jednej, jak i drugiej stronie padały ofiary śmiertelne. Kierownictwo resortów siłowych oczywiście starało się wykorzystać taką sytuację – w jednym z raportów na temat nastrojów w jednostce wojskowej czytamy: „W stosunku do band wszystkich cechuje nienawiść, która znacznie zwiększyła się z chwilą, kiedy żołnierze dowiedzieli się o pierwszych ofiarach

– 120 premii, morski [województwo gdańskie – J.P.] – 10, poznański – 40, Śląsk – 60, Kraków – 100, Łódź – 80, Lublin – 80”.

<sup>43</sup> Formalnie Naczelne Dowództwo zostało rozwiązane w momencie utworzenia Ministerstwa Obrony Narodowej. Jednak termin ten był używany w rozkazodawstwie ministra obrony narodowej jeszcze kilka lat po wojnie. Wydaje się, że miało to wydźwięk propagandowy, symbolizowało ciągłość walki, poprzedniej – z Niemcami – z walką obecną, z podziemiem niepodległościowym. Wtedy i teraz dowodzili ci sami ludzie, a walka miałaby być prowadzona jakoby w podobnych celach.

<sup>44</sup> Jak podaje Jerzy Ślaski, Krzyżem Grunwaldu III klasy odznaczono sześciu uczestników tej potyczki, pięciu otrzymało Order Virtuti Militari V klasy, siedmiu Krzyż Walecznych. Dodatkowo każdy dostał Odznakę Grunwaldzką. Komuniści uznali się za dysponentów orderu Virtuti Militari czy Krzyża Walecznych i nagradzali przede wszystkim tych, którzy przyczyniali się do wprowadzenia porządków komunistycznych. Aby pokazać, jak bardzo komuniści szafowali tymi odznaczeniami, należy porównać ich decyzje do decyzji o przyznaniu najwyższych odznaczeń wojskowych przez dowództwo Armii Krajowej po akcji na generała SS Franza Kutscherę. Wtedy przyznano tylko dwanaście takich odznaczeń, w tym cztery pośmiertnie (zob. J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 2004, s. 17).

<sup>45</sup> CAW, IV.501.1/A.614, Rozkaz specjalny nr 0012/Op, 26 VI 1946 r., k. 369.

pułku w walce z bandą w dniach 13 marca 1946<sup>46</sup>. Na pewno słowa o nienawiści były przesadzone – znamy raporty także z drugiej połowy 1946 r., w których ciągle mówi się o niepodejmowaniu walki przez żołnierzy ludowego Wojska Polskiego<sup>47</sup>. Natomiast raporty polskiego podziemia niepodległościowego cechuje coraz większa ostrożność w opisywaniu sytuacji w szeregach ludowego Wojska Polskiego. Więcej uwagi zwraca się na indoktrynację prowadzoną wśród żołnierzy przez oficerów sowieckich i oficerów polityczno-wychowawczych<sup>48</sup>. Wydaje się, że nawet jeśli kierownictwo podziemia poakowskiego starało się prowadzić rozróżnienie pomiędzy oddziałami UBP, KBW a jednostkami ludowego Wojska Polskiego, to z czasem wojsko miało coraz mniej skrupułów w akcjach przeciwko podziemiu<sup>49</sup>.

W połowie maja 1946 r. w Warszawie w MON odbyła się odprawa dowódców okręgów wojskowych oraz ich zastępców do spraw polityczno-wychowawczych. Jednym z najważniejszych zagadnień omawianych na spotkaniu była walka z podziemiem. Gen. Mossor w referacie wygłoszonym na tej odprawie mówił o wzroście sił zbrojnego podziemia niepodległościowego do 18 tys. partyzantów. Próbował wyjaśniać, dlaczego do tej pory nie udało się zniszczyć podziemia i jednocześnie nie miał wątpliwości co do wyników tej walki: „Mamy miażdżącą dziesięciokrotną przewagę liczby i stukrotną przewagę sprzętu. Jeśli usuniemy braki i błędy, rozwiążemy sprawę w ciągu kilku miesięcy”. Zresztą – według niego – już widać było pierwsze efekty działań koordynowanych przez PKB. „Ilość unieszkodliwionych [żołnierzy podziemia – J.P.] stale wzrasta [...], ilość zdobytej broni wzrosła ostatnio wielokrotnie. [...] Wzięliśmy położenie w rękę, ale daleko do opanowania”. Mossor analizował współpracę pomiędzy resortami w poszczególnych województwach i wymieniał ciągle popełniane błędy w działaniach wojska. Pisał o braku sprawnego wywiadu (dobrym dysponował komitet białostocki), szablonych operacjach („uderzenia w masę rozproszoną zamiast w ośrodki kierownicze”), braku dyscypliny bojowej („sądy – stosować pokazowe, na miejscu, szybko”) oraz niedostatecznej propagandzie („liczyć się z zapaloną młodzieżą, wykazywać jej nie tylko zbrodniczość, ale i nonsens tej walki”). Konkluzja wyglądała następująco: „w tym roku ustalili się ostatecznie władze Rządu Jedności Narodowej. Ze strony reakcji będą silne próby zaburzeń. Jej tubą jest PSL i szeptana propaganda. Jej orężem są bandy. Zapewnienie spokoju w ciągu lata i jesieni jest pierwszą koniecznością państwową. To zadanie spoczywa przede wszystkim na nas i wykonamy je<sup>50</sup>.”

<sup>46</sup> CAW, IV.501.1/A.624, Raport z inspekcji przeprowadzonej w 49 Pułku Piechoty 14 Dywizji Piechoty w okresie 10–14 marca 1946 r., 16 III 1946 r., k. 214.

<sup>47</sup> Zob. A.G. Kister, *Wojsko wobec...*, s. 58.

<sup>48</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg...*, s. 176.

<sup>49</sup> Tomasz Balbus pisze: „badając związki występujące na styku komunistycznego aparatu represji – polskie podziemie niepodległościowe, relacje bardzo często niezwykle skomplikowane, z »podwójnym dnem«, niedające się opisać prostymi, czarno-białymi schematami, jesteśmy dopiero na początku długiej drogi zmierzającej do poznania podstawowych faktów i biografii czy też stworzenia analitycznych prób opisu zjawisk” (zob. T. Balbus, *Komunistyczny aparat represji...*, s. 218).

<sup>50</sup> CAW, IV.501.1/A.112, Dyspozycja [Stefana] Mossora na odprawę dowódców okręgów wojskowych w dniach 13–14 maja 1946, b.d., k. 65–73.

Jednym z podstawowych zadań członków PKB były wyjazdy w teren, inspekcje, sprawdzanie, czy wytyczne komisji są w należyty sposób wprowadzane w życie w poszczególnych województwach, poszukiwanie nowych, lepszych rozwiązań mających na celu walkę z podziemiem. Na przykład w maju generał Steca razem z pułkownikiem Grzegorzem Korczyńskim wizytował Lublin. Potem w sprawozdaniu zauważali, że w terenie wciąż było za mało wojska i KBW, ponadto brakowało broni automatycznej i wozów pancernych. Po inspekcji w Krakowie gen. Józwiak i gen. Steca poddali bardzo mocnej krytyce tamtejszy komitet; słabe wyniki w walce z podziemiem upatrywali w tym, że operacje prowadzone były „nieprofilaktycznie”, lecz po dokonanych już akcjach partyzanckich i bez należytego zwiadu agencyjnego. Oprócz tego większość operacji była nadzorowana z ośrodka w Krakowie, a nie z miejsc, w których działały oddziały podziemia<sup>51</sup>.

Były jednak także dobrze prowadzone operacje. Jedną z nich, na obszarze trzech powiatów – Radomia, Koźienicy i Iłży – zorganizowało dowództwo 2 Dywizji Piechoty. Powołana na potrzeby tej akcji grupa operacyjna liczyła około tysiąca żołnierzy. Sztab grupy (nadano mu kryptonim „Papier”) podzielił swoje siły na trzy podgrupy o kryptonimach „Mapa” (Radom), „Ołówek” (Koźienice) i „Atrament” (Iłża). Akcją wykonano w dwóch fazach. W pierwszej wszystkie oddziały miały za zadanie uderzyć „nagle” na przewidywane miejsce stacjonowania oddziału partyzanckiego i pojąć jego żołnierzy, a w razie napotkania oporu – zniszczyć partyzantów „ogniem”. Dodatkowo rozkazano schwytać wszystkich podejrzanych według spisów podanych przez Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. Żołnierze zostali zobowiązani do zatrzymywania w czasie działań wszystkich samochodów i furmanek. Szczególną uwagę zwracano na to, by w operacji nie dochodziło do wypadków maruderstwa, przekupstwa lub pobłażliwości ze strony żołnierzy, a wszelkie tego rodzaju odstępstwa od rozkazów nakazywano karać surowo dyscyplinarnie lub kierować sprawę do prokuratora.

Każda z grup miała przegrupowywać się w określonych kierunkach. I tak grupa „Mapa” (Radom) powinna przeprowadzać swoje działania w kierunku z zachodu na wschód i w tym kierunku spychać ugrupowania zbrojnego podziemia, grupa „Ołówek” (Koźienice) z północy na południe i nie pozwolić na przenikanie partyzantów na północ od pasa swojego działania, natomiast grupa „Atrament” (Iłża) wszystkie akcje powinna rozpoczynać od południa, ewentualnie południowego-zachodu, tak by partyzantów, których nie udało się schwytać, zmuszać do kierowania się ku Wiśle i nie dopuścić do przenikania ich w lasy świętokrzyskie. W drugiej fazie z każdej z trzech grup wydzielono od ośmiu do dziesięciu pododdziałów, na ich dowódców wyznaczono „dobrych, pełnych inicjatywy i sumiennych oficerów”, a w charakterze współpracowników do każdej podgrupy przydzielono oficera polityczno-wychowawczego oraz przedstawiciela Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Zadaniem nowo sformowanych podgrup było przeprowadzenie działań propagandowo-administracyjnych, „celem

<sup>51</sup> L. Grot, *Działania LWP przeciwko zbrojnemu podziemi 1944–1947*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 3, s. 489.

ostatecznego uspokojenia terenu” oraz ściganie i wyłapywanie poszczególnych, pojedynczych członków podziemia<sup>52</sup>.

W ciągu siedmiu dni, w czasie których prowadzono działania, zatrzymano aż tysiąc osób podejrzanych o działalność partyzancką, zdobyto dużo broni. Do walki doszło w 22 wypadkach. Zginęło jedenastu członków podziemia, dziesięciu zostało rannych. Wojsko i formacje bezpieczeństwa straciły ośmiu ludzi, trzy osoby zostały ranne<sup>53</sup>.

W Sztabie Generalnym chwalono sposób przeprowadzania operacji i zwracano uwagę na fakt, że została ona starannie przygotowana pod względem wywiadowczym – UBP miał dostarczyć wiadomości o bazach podziemia, o jego członkach i uzbrojeniu. Ponadto przed niezbyt dużymi siłami biorącymi udział w operacji postawiono realistyczne zadania – operacje przeprowadzano tylko na terenie trzech powiatów. Dodatkowo położono nacisk na szybkie i utajnione przygotowanie operacji oraz rozpoczęcie działań o jednakowej godzinie, w nocy, przez wszystkie siły biorące w niej udział. General Mossor, analizując tę operację, zauważał: „przynajmniej 50% operacji zawodzi z powodu niedołęznego, przydługiego organizowania, co powoduje uprzedzenie band o zamierzonej operacji”. Zwracano również uwagę na sprawnie zorganizowaną łączność oraz odpowiednią pracę polityczno-wychowawczą wśród oddziałów i ludności cywilnej<sup>54</sup>.

Sprawami walki z podziemiem zbrojnym byli oczywiście zainteresowani najwyżsi funkcjonariusze partii, członkowie Biura Politycznego KC PPR z Bolesławem Bierutem na czele, formalnie bezpartyjnym prezydentem Krajowej Rady Narodowej. 17 czerwca 1946 r. w Belwederze zorganizowano dla nich konferencję, podczas której członkowie PKB referowali wyniki swoich działań. Z posiedzenia zachowała się tylko krótka notatka Mossora, z której wynika, że głównym tematem rozmów były potrzeba utworzenia jednolitego kierownictwa nad formacjami bezpieczeństwa biorącymi udział w działaniach zbrojnych, a więc UB, wojsk KBW i milicji oraz konieczność rozbudowy i wzmocnienia wywiadu agenturalnego. Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę, postulowano: „lepszy dobór personelu, wzmocnienie fachowości, lepsze wykorzystanie środków pieniężnych i zwiększenie ich sumy, przystosowanie wywiadu do charakteru wsi – głównej bazy band”. Poza tym proponowano wykorzystać w działaniach partyzanckich miejscowy aktyw partyjny, wprowadzić do walki grupy operacyjne bezpieczeństwa działające w ubraniach cywilnych, dozbroić jednostki ORMO i wzmocnić współpracę wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa z sekretarzami PPR. Ciekawe były również propozycje zaostrezenia sankcji wobec rodzin członków oddziałów niepodległościowych oraz partyzantów używających mundurów wojskowych. Kolejnymi punktami poruszonymi podczas debaty były: „Konieczność oczyszczenia administracji województw opanowanych przez PSL [...] oraz sprawa prewencyjnych aresztów i likwidowania aktywów przeciwnika”<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> CAW, IV.501.1/A.613, Przykładowa organizacja i przeprowadzenie operacji przeciwko bandom, 7 V 1946 r., k. 285–293.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> CAW, IV.501.1/A.613, Pismo [Stefana] Mossora do przewodniczących wszystkich komitetów bezpieczeństwa o wzorowo przeprowadzonej operacji, 7 V 1946 r., k. 283.

<sup>55</sup> CAW, IV.501.1/A.626, Notatka [Stefana] Mossora z konferencji w Belwederze, 17 VI 1946 r., k. 295.

Wstępne oceny przebiegu akcji kierowanej przez PKB sporządzono na początku czerwca. W Sztapie Generalnym pierwszy miesiąc pracy komisji i komitetów wojewódzkich oceniano pozytywnie. Straty podziemia zbrojnego wydatnie wzrosły w porównaniu z okresem poprzednim, ale w następnym miesiącu, w maju, bilans ten się pogorszył. Tłumaczono to faktem, że partyzanci zostali „przydużeni i rozproszeni”, ale nie zniszczeni, „nauczyli się walczyć małymi grupami, strzelają »zza węgła«”<sup>56</sup>. Tymczasem za mało zmieniła się taktyka działań wojska i oddziałów bezpieczeństwa. Wciąż powtarzały się uderzenia całymi pułkami na niedostatecznie rozpoznane, działające głównie w lasach ugrupowania, zdarzały się przypadki użycia czołgów czy stosowania nawał ogniowych, których przydatność w walkach o takim charakterze była niewielka<sup>57</sup>. W Sztapie Generalnym piętnowano takie rozwiązania. Gen. Mossor wskazywał operację źle przeprowadzoną przez gdański komitet, podczas której w teren wysłano głównie oddziały WBW. Generalł pisał: „Z całości działań ww. grupy operacyjnej odnoszę wrażenie, jak gdyby dowódcy specjalnie unikali spotkania z bandą. Szukają jej tam, gdzie nic nie wskazuje na to, żeby mogła być, pomijając rejon ten, gdzie stwierdzono ją namacalnie. [...] Wykazują kompletny brak energii i jakby obawę przed wzięciem na siebie odpowiedzialności”. Tymczasem we wzorcowej operacji dowódca powinien wziąć pod uwagę następujące czynniki: „Szybka i właściwa ocena sytuacji, śmiałe powzięcie decyzji, połączone z odwagą wzięcia na siebie odpowiedzialności, zdecydowane i konsekwentne działanie (natychmiastowy pościg) oraz współdziałanie”<sup>58</sup>. W innych rozkazach zwracał uwagę na prowadzenie wywiadu agencyjnego i działania wyprzedzające poczynania podziemia, pisał: „Za mało wywiadu. Całe rewizje wojskowe niewiele robią”<sup>59</sup>. „Wciąż tylko »pościg bez wyniku«. Jeżeli tak dalej będzie, nadać rozkaz przypominający konieczność **uprzedzenia** [podkreślenia Mossora – J.P.] napadów przez wykrywanie band wywiadem i niszczenie **przed** ich akcją”<sup>60</sup>. W raporcie o sytuacji w województwie łódzkim w czerwcu notował: „Milicja to skład broni dla band”<sup>61</sup>. Natomiast wobec złych wyników w walce na Podkarpaciu zaczęła krystalizować się myśl o stworzeniu odrębnego sztabu, który koordynowałby działania przeciwko ugrupowaniu „Ognia”<sup>62</sup>. W kolejnych dokumentach wydanych przez PKB pisano, że walka z podziemiem niepodległościowym stanowi w tym roku najważniejsze zadanie dla wojska i jednostek KBW, a wyniki osiągnięte w tej walce będą stanowiły „jedyne kryterium oceny każdego oficera od chorążego do generała. Niedbalstwo lub nieudolność w wykonywaniu tego zadania będą karane nie tylko usunięciem

<sup>56</sup> CAW, IV.501.1/A.612, Uwagi [Stefana] Mossora do sprawozdania generała [Ostapa] Stecy, 12 VI 1946 r., k. 4–6.

<sup>57</sup> T. Honkisz, *Państwowa Komisja Bezpieczeństwa...*, s. 30–31.

<sup>58</sup> CAW, IV.501.1/A.101, Raport [Stefana] Mossora do dowódcy KBW generała [Bolesława] Kieniewicz, 25 V 1946, k. 751.

<sup>59</sup> CAW, IV.501.1/A.629, Notatka [Stefana] Mossora na sprawozdaniu z przeprowadzania operacji przeciwko „Ogniom”, 30 IV 1946 r., k. 298.

<sup>60</sup> CAW, IV.501.1/A.629, Notatki na sprawozdaniu z działalności band i ich zwalczaniu w województwie poznańskim, 16 V 1946 r., k. 379.

<sup>61</sup> CAW, IV.501.1/A.614, Notatki na sprawozdaniu o sytuacji na terenie Dowództwa Okręgu Wojskowego w Łodzi w czerwcu 1946, 24 VI 1946 r., k. 107–108.

<sup>62</sup> CAW, IV.501.1/A.614, Notatki na sprawozdaniu sytuacyjnym w Okręgu Wojskowym w Krakowie w maju 1946, 24 VI 1946 r., k. 90.

z wojska, względnie KBW, ale oddawane pod sąd”. Jest rzeczą charakterystyczną, że w wytycznych dla wojska zwracano szczególną uwagę na fakt, by nie stosować odpowiedzialności zbiorowej wobec ludności zamieszkującej teren, na którym działały ugrupowania partyzanckie. Zgodnie z tym rozkazywano „surowo występować tylko w stosunku do bandytów, a przede wszystkim w stosunku do ich przywódców, jaskrawo podkreślając różnicę postępowania w stosunku do ludności spokojnej”. Oficerom nakazano z surowością tępić nadużycia materialne w stosunku do ludności cywilnej, oddawać każdy wypadek pod sąd i podawać do wiadomości publicznej karę, starać się na każdym kroku pomagać ludności cywilnej „w jej drobnych codziennych potrzebach”, udzielać bezpłatnej pomocy lekarskiej i weterynaryjnej, materialnej dla najbiedniejszych (na przykład zapewniać zupę dla dzieci), pomagać przy sianokosach i żniwach, zwózce drzewa, pracach budowlanych itd. Oddział operacyjny „nie może być ciężarem dla ludności, a odwrotnie, musi stać się jej pomocą”<sup>63</sup>. Z realizacją tych zaleceń było bardzo różnie.

Punktem kulminacyjnym ofensywy przeciwko podziemiu oraz legalnej opozycji było referendum z 30 czerwca 1946 r. Tak jak cały aparat państwowy, do sprawnego przebiegu głosowania, a przede wszystkim głosowania zgodnego z oczekiwaniami władz komunistycznych, przygotowywało się również wojsko. 7 czerwca w teren wyruszyły tzw. brygady propagandowe, których zadaniem była praca agitacyjna wśród ludności głównie powiatów Ziemi Odzyskanych oraz terenów, na których najsilniej działało podziemie zbrojne. Brygady składały się z trzech do dziesięciu odpowiednio dobranych żołnierzy i dowódcy, który był najczęściej oficerem polityczno-wychowawczym. Według danych wojskowych pracę polityczną w terenie prowadziło około 2500 takich brygad, składających się z 20 tys. żołnierzy. Własne brygady wystawiły również oddziały KBW oraz WOP. W ocenie KC PPR wojsko lepiej wypełniło swoje zadania propagandowe niż partie polityczne. Jak pisano w raportach partyjnych, wojsko dotarło z działalnością agitacyjną niemal do wszystkich wsi w kraju, poza tym było też życzliwiej przyjmowane przez ludność niż przedstawiciele miejscowej władzy czy partii politycznych<sup>64</sup>.

Najważniejszym jednak, jak się wydaje, zadaniem wojska było zneutralizowanie poczynań podziemia tak, aby nie zakłóciło ono przebiegu referendum, a władze miały swobodę w pracach nad „korygowaniem” jego wyników. Chodziło przede wszystkim o to, aby nie dopuścić do akcji zbrojnych przeciwko komisjom referendalnym oraz dostarczyć protokoły po zakończonym głosowaniu z poszczególnych obwodów do okręgów i dalej do władz centralnych. W tym celu zgodnie z wytycznymi PKB dla komitetów wojewódzkich, przewodniczący komitetu powinien nawiązać łączność z zaufanymi członkami komisji okręgowej, najlepiej przedstawicielami PPR<sup>65</sup>.

<sup>63</sup> CAW, IV.501.1/A.612, Projekt wytycznych dla usprawnienia pracy wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa, b.d., k. 115–121.

<sup>64</sup> KBW skierował do pracy agitacyjnej około 2400 żołnierzy, natomiast WOP – 3 tys. żołnierzy (zob. C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 66).

<sup>65</sup> A. Paczkowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 roku. Przebieg i wyniki*, Warszawa 1993, s. 19–29, tu zob.: Wytyczne Państwowej Komisji Bezpieczeństwa dla wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa w sprawie ubezpieczenia akcji głosowania ludowego z 4 czerwca 1946 r.



Siły wojska i bezpieczeństwa nie były w stanie w każdym obwodzie głosowania wystawić garnizonów zdolnych do kontrolowania przebiegu głosowania, wobec tego rozkazano, by komitety wojewódzkie wyodrębniły powiaty i gminy, w których zachodziło największe niebezpieczeństwo akcji podziemia zbrojnego. Obwody najbardziej „zagrożone” powinny być obsadzone przez siły wojska i przedstawiciele UBP, mniej „zagrożone” przez milicję i przedstawiciele UBP, a najspokojniejsze przez milicję i ORMO. Zwracano jednocześnie uwagę na to, by nie dopuścić do rozproszenia sił, by w każdym rejonie „obwodów niebezpiecznych” zachować dostatecznie silny i mobilny odwód, gotowy do niezwłocznego wkroczenia do walki. Ponadto każdy komitet wojewódzki powinien zachować silny odwód centralny. Zwracano również uwagę na zapewnienie odpowiednich środków łączności<sup>66</sup>.

Zadaniem wojska było również zabezpieczenie przewozu protokołów głosowania. W wytycznych dotyczących tego problemu pisano: „W zależności od posiadanych środków przewozowych i sił do ochrony – [powiatowy sztab – J.P.] wyznacza ekipy samochodowe (dwa do trzech samochodów z ochroną. W powiatach zagrożonych ochrona nie mniej jak 1 [oficer – J.P.] plus 50 [żołnierzy – J.P.]”. Jeśli odległość powiatu do komisji okręgowej wynosiła więcej niż sześćdziesiąt kilometrów, protokoły miały być dostarczane do okręgu drogą lotniczą, jeśli odległość była mniejsza – samochodami<sup>67</sup>. Ogólne zestawienie sił przeznaczonych do „zabezpieczania” referendum wyglądało następująco: MO – 25 700, ORMO – 28 070, KBW – 8370, UB 11 315, wojsko – 36 400. Razem siły skierowane do akcji zabezpieczania głosowania wynosiły prawie 110 tys. ludzi<sup>68</sup>.

Rzeczywiste wyniki referendum były klęską komunistów. Jednak społeczeństwo nie dowiedziało się o tym, do wiadomości publicznej przekazano informację o zwycięstwie PPR i jej sojuszników<sup>69</sup>. Samo głosowanie przebiegało stosunkowo spokojnie, w czym dużą „zasługę” miały prewencyjne aresztowania przedstawicieli opozycyjnego PSL oraz zbrojna asysta, w której skład wchodził żołnierz ludowego wojska. W Sztabie Generalnym bardzo dobrze oceniono udział wojska w referendum. Gen. Steca pisał w raporcie: „Praca wojska na ogół pełna zapału i zapewniła spokój i bezpieczeństwo. Na szczególne wyróżnienie zasługuje dobrze zorganizowana i pełna poświęcenia praca oddziałów wojskowych w pracy agitacyjno-propagandowej, jak też zabezpieczeniu głosowania. [...] W pracy zabezpieczenia głosowania wojsko szczególnie było pomocne ze względu na słabą obsadę posterunków MO [...]. Sytuację ratowało często wojsko, które w wielu wypadkach przez świetnie przeprowadzoną akcję uświadamiającą, zmieniało polityczne oblicze terenu”. Steca miał sporo zastrzeżeń do działań milicji, które określał jako niezdecydowane, poza tym milicja była słabiej uzbrojona niż wojsko. Krytycznie wypowiadał się także na temat ORMO: „nie przedstawia

<sup>66</sup> A. Paczkowski, *Referendum...*, s. 19–29.

<sup>67</sup> CAW, IV.501.1/A.612, Wytyczne ubezpieczenia akcji przewozów protokołów głosowania ludowego z czerwca 1946, czerwiec 1946 r., k. 52–55.

<sup>68</sup> A. Paczkowski, *Referendum...*, s. 30–36, tu zob.: Instrukcja Państwowej Komisji Bezpieczeństwa w sprawie zabezpieczenia prac komisji obwodowych wraz z kalkulacją sił i rezerw w powiatach i województwach z 4 czerwca 1946 r.

<sup>69</sup> A. Paczkowski, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Warszawa 1999.

większej wartości, zorganizowane słabo, bez inicjatywy”. Oczywiście, nie wszystko stało na odpowiednim poziomie, Steca surowo oceniał stan zaopatrzenia oddziałów wojska, „które często obejmowało zaledwie konieczne minimum (niezmieniana bielizna, załęg wszy, brak papierosów itp.)”. Najlepiej wyekwipowane były jednostki KBW i UB. Konkluzja dotycząca udziału wojska w referendum była następująca: „Ponieważ ludność ma olbrzymie zaufanie do przedstawicieli wojska, należałoby grupy propagandowe wojskowe wysłać wcześniej na tereny poszczególnych powiatów”<sup>70</sup>.

Doświadczenia wyniesione z przeprowadzonego referendum miały zostać wykorzystane podczas zbliżających się wyborów do sejmiku. Tuż po zakończeniu referendum w Sztacie Generalnym opracowano wytyczne na okres przedwyborczy dla wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa. Zgodnie z nimi wojsko ponownie miało zostać całkowicie podporządkowane interesom partii i realizować jej politykę. Wśród błędów, które popełniono podczas referendum, wymieniano przede wszystkim mało skuteczną pracę propagandową w szeregach wojska, pisano, aby usuwać oficerów, którzy ujawnili swoje niepodległościowe, a więc w rozumieniu komunistów „reakcyjne”, nastawienie. Szczególny nacisk kładziono na działania propagandowe, postulowano, by przed wyborami wojsko wysłało w teren jeszcze więcej grup propagandowych i aby przebywały one dłużej wśród ludności wiejskiej. Tak więc siły zbrojne miały po raz kolejny zostać wykorzystane przez partię w walce politycznej. Interes wojska został tutaj połączony z interesem partii<sup>71</sup>.

Zmieniona została także taktyka w walce z podziemiem zbrojnym. Nie przeprowadzano już większych operacji siłami liczącymi więcej niż dwa lub trzy bataliony piechoty. Wobec rozdrobnienia oddziałów partyzanckich, każde ugrupowanie podziemia niepodległościowego miało otrzymać teraz swój sztab operacyjny, który „niczym innym się nie zajmując, będzie tak długo tropił bandę, dopóki jej doszczętnie nie zlikwiduje”. Sztaby powinny kierować niewielkimi, ale zarazem bardzo mobilnymi grupami operacyjnymi. Każdą z nich należało odpowiednio zaopatrzyć w środki łączności, broń oraz żywność, tak by w terenie mogła ona działać samodzielnie i odpowiednio długo. W momencie nawiązania kontaktu z oddziałem partyzanckim, dowódca grupy powinien otrzymać wsparcie od wszystkich innych znajdujących się w okolicy oddziałów, on też przejmował nad nimi dowodzenie i jednocześnie był odpowiedzialny za przeprowadzoną akcję – bez względu na to, w którym województwie prowadził pościg i walkę<sup>72</sup>. W rozkazach przekazywanych konkretnym komitetom wojewódzkim zwracano uwagę na to, by każdy dowódca grupy otrzymał odpowiedni fundusz na prowadzenie wywiadu agencyjnego, a każda akcja miała kończyć się ostateczną likwidacją partyzantów i nie mogła być przerwana nawet po ich rozproszeniu się<sup>73</sup>. Powyższe dokumenty bardzo mocno były powiązane z „Rozkazem nr 70” wydanym przez Radkiewicza, który zwracał uwagę na ściślejszą współpracę milicji i organów bez-

<sup>70</sup> CAW, IV.501.1/A.841, Uwagi z przebiegu Głosowania Ludowego zestawione na podstawie raportów delegowanych oficerów przez Sztab Generalny, b.d., k. 1243–1250.

<sup>71</sup> CAW, IV.501.1/A.612, Wytyczne dla pracy wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa na okres przedwyborczy, lipiec 1946 r., k. 35–48.

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 42.

<sup>73</sup> CAW, IV.501.1/A.624, Wytyczne dla Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Kielcach, 3 VIII 1946 r., k. 347–348.

pieczeństwa z wojskiem. Ponadto pisano o konieczności werbowania agentów i informatorów w terenie, a także wśród żołnierzy podziemia, a jednocześnie zapobiegania przenikaniu propagandy niepodległościowej w szeregi wojska. Karane miało być samo prowadzenie pertraktacji pomiędzy walczącymi stronami<sup>74</sup>.

Niedługo po zakończeniu referendum PKB rozpoczęła bezpośrednio przygotowania wojska i aparatu bezpieczeństwa do odpowiedniego „zabezpieczenia” wyborów do sejmu. Do połowy sierpnia w jednostkach wojskowych powinna być odbyć się praca mająca na celu poprawienie dyscypliny i „oczyszczenie od elementów szkodliwych, ujawnionych w czasie referendum”. Następnym okresem, do końca września, to czas przygotowania aparatu propagandowego oraz oddziałów wojskowych do obsadzenia komisji wyborczych. Wreszcie od początku października jednostki wojskowe oraz aparatu bezpieczeństwa miały wyruszyć w teren. Jednocześnie w wytycznych nie zapominano o walkach z podziemiem. Informowano, że do połowy sierpnia działało 49 wojskowych, specjalnych grup operacyjnych. Według nomenklatury wojskowej, w sierpniu notowano 246 „napadów”, z czego 164 to „napady rabunkowe”, a 82 „terrorystyczne”. Największą liczbą jednostek podziemia miała występować w województwach lubelskim, warszawskim, rzeszowskim i gdańskim<sup>75</sup>. Dlatego też postanowiono wzmocnić akcję w tych województwach, „przerwać bierność partii politycznych i organizacji społecznych” w stosunku do akcji przeciwko podziemiem. Przyznawano jednocześnie, że nowe metody walki, w których szczególna rola przypadła wojskowym grupom specjalnym, zaczęły przynosić wymierne rezultaty<sup>76</sup>.

Szczególne sytuacja panowała w województwie krakowskim, które od wiosny do jesieni 1946 r. uznano za najbardziej zagrożony obszar dla funkcjonowania struktur państwa komunistycznego. W sprawozdaniu szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wojskowego można przeczytać: „wojsko nasze jest w defensywie, upada na duchu, czując swą bezsilność [...] co jest zjawiskiem niebezpiecznym. [...] W rej[on]ie woj. krakowskiego, zwłaszcza na terenach specjalnie nasilonego działania band, notujemy pewne pogorszenie się stanu moralnego żołnierzy [...], występuje przygnębienie i upadek wiary we własne siły na skutek bezkarnego grasowania band”<sup>77</sup>. W dużej mierze miało to związek z działalnością oddziału Józefa Kurasia „Ognia”. Na posiedzeniu komisji bezpieczeństwa postanowiono wysłać do pomocy gen. Prus-Więckowskiemu, dowódcy Okręgu Wojskowego w Krakowie, „energicznego i doświadczonego oficera sztabowego lub generała”, który miałby koordynować akcję przeciwko podziemiem niepodległościowemu w całym województwie krakowskim<sup>78</sup>; ponadto Żymierski postulował, aby

<sup>74</sup> CAW, IV.501.1/A.615, Rozkaz nr 70, 23 VII 1946 r., k. 275–280.

<sup>75</sup> CAW, IV.501.1/A.772, Protokół nr 12 posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 20 VIII 1946 r., k. 27–30.

<sup>76</sup> CAW, IV.501.1/A.772, Protokół nr 13 posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 4 IX 1946 r., k. 31–35.

<sup>77</sup> M. Korkuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim*, Kraków 2002, s. 329.

<sup>78</sup> Do pomocy gen. Więckowskiemu wyznaczono płk. Michała Kaseję, przedwojennego oficera, który w 1945 r. był m.in. oficerem oddziału operacyjnego sztabu 2 Armii dowodzonej przez gen. Karola Świerczewskiego, a po wojnie służył w KBW.

położyć nacisk na pracę polityczną i propagandową oraz wzmocnić województwo siłami zbrojnymi<sup>79</sup>.

W listopadzie w Sztapie Generalnym powstało wiele dokumentów, które miały organizować działania wojska i organów bezpieczeństwa w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory i w dniu wyborów. Jednym z takich dokumentów była „Instrukcja do walki z bandami w zimie”, w której zwracano uwagę na możliwość wytopienia grup partyzanckich dzięki warunkom atmosferycznym. Pisano w niej: „Zimą znacznie łatwiej odszukać zamieszkałe i używane legowiska bandytów po śladach na śniegu. Odnalezione schrony natychmiast otacza się i obrzuca granatami. Do wejścia schronu należy wystrzelić z raketnicy 2 do 3 pocisków świetlnych lub dymnych. Należy również pamiętać, że w każdym schronie bandyckim jest zapasowe wejście, dlatego też przed okrążeniem schronu należy skrupulatnie przeszukać teren. [...] Wyłącznym miejscem zaopatrywania się bandytów jest wieś, do której przychodzą oni w nocy. Aby uniemożliwić bandytom zaopatrywanie się, należy sformować małe narciarskie pododdziały. [...] Jeżeli do odnalezionego bunkra prowadzą świeże ślady, a w bunkrze znajduje się żywność, zaleca się przy nim urządzić dobrze zamaskowaną zasadzkę”<sup>80</sup>.

W rozkazie z 4 listopada Żymierski pisał o tym, że „zadaniem i obowiązkiem Wojska Polskiego jest przedstawienie jasno i wyraźnie najszerszym masom narodu pozycji, jaką żołnierz polski zajmuje w decydującej walce, toczącej się o utrwalenie demokracji w kraju”<sup>81</sup>. „Utrwalenie demokracji” w kraju oczywiście było utożsamiane z przejściem władzy, wygraniem wyborów przez komunistów. W teren ponownie wysłane zostały tzw. brygady ochronno-propagandowe. Jednostki te przebywały w akcji kilkanaście dni, organizowały wiece i spotkania propagandowe, ich celem było przede wszystkim odstraszenie od popierania list Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale też działania represyjne. Ogółem w całym kraju działało 2600 takich grup, liczących ok. 61 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, KBW, funkcjonariuszy MBP, MO i ORMÓ<sup>82</sup>. Jednocześnie, podobnie jak podczas referendum w czerwcu 1946 r., wojsko miało pilnować, aby w dniu wyborów nic nie zakłócało pracy komisji wyborczych. Obwody wyborcze zostały podzielone na cztery kategorie. Do najsilniej „zagrożonych” zaliczono 722 okręgi, „zagrożonych” miało być 1013 okręgów, słabo „zagrożonych” 1072, a spokojnych 3697. W dwóch ostatnich kategoriach ochronę miały stanowić głównie siły MO i ORMÓ, natomiast do obwodów „silnie zagrożonych” i „zagrożonych” przydzielano dodatkowo jednostki wojskowe i KBW.

Zgodnie z wytycznymi „ochrona” miała wyglądać w sposób następujący: „Dla ochrony obwodów Komisji Wyborczych należy wykorzystać przede wszystkim miejscowe siły MO i ORMÓ, tzn. gminne MO i gromadzkie ORMÓ, w miejscowościach zagrożonych – do grup ochronnych, składających się z MO i ORMÓ należy dodać grupy wojskowe. [...] Dla każdej grupy ochronnej musi być przydzielony jeden funkcjonariusz UB, któremu w sprawach operacyjnych podlega

<sup>79</sup> CAW, IV.501.1/A.772, Protokół nr 13 posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 4 IX 1946 r., k. 31–35.

<sup>80</sup> A.G. Kister, *Wojsko wobec...*, s. 60.

<sup>81</sup> CAW, IV.500.1/A.21, Rozkaz Naczelnego Dowódcy nr 0260, 4 XI 1946 r., k. 82.

<sup>82</sup> *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, wybór i oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 35.

grupa ochronna. W pierwszym etapie ochrony wyborów przy Wojewódzkich Komitetach Bezpieczeństwa muszą być wydzielone rezerwy zawsze gotowe do akcji, liczące nie mniej niż 100 ludzi. W drugim etapie ochrony wyborów muszą być wydzielone rezerwy z KBW lub WP, przy Okręgowych i Powiatowych Sztabach, zawsze gotowe do akcji w składzie od 25 do 125 ludzi, w zależności od stopnia zagrożenia”<sup>83</sup>. Według późniejszych raportów, w akcji wyborczej brało udział ponad 109 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy resortów siłowych, w tym 62 tys. żołnierzy ludowego WP. Oficjalne dane mówiły, że podczas 851 akcji zginęło 341 żołnierzy podziemia, 2528 zostało aresztowanych, ponadto zatrzymano 2617 podejrzanych o działalność antykomunistyczną<sup>84</sup>, co często oznaczało aresztowania i zatrzymania wśród kandydatów na posłów i działaczy terenowych PSL. Podobnie jak w referendum, także i tym razem komuniści mogli swobodnie sfalszować wyniki wyborów, oficjalnie podano do publicznej wiadomości, że przytłaczającą większość głosów zdobył blok wyborczy podporządkowany PPR. Z okazji zwycięstwa wyborczego zarządzono uroczystości w całym kraju. 1 lutego 1947 r. w Warszawie na placu Zwycięstwa, przed Grobem Nieznanego Żołnierza, odbyła się wielka defilada wojskowa. Zymierski rozkazywał: „Zwycięstwo Obozu Demokratycznego w kraju podczas wyborów, [...] uświęcone zostanie przez naród specjalnie uroczystości. Udział Wojska w uczczeniu tego doniosłego aktu państwowego podkreśli jego trwałą łączność z narodem”. Maszerować miały jednostki garnizonu warszawskiego, Instytucji Centralnych MON, jednostki KBW oraz MO<sup>85</sup>.

Miesiąc po wyborach, nowo wybrany sejm uchwalił ustawę o amnestii. Na posiedzeniach PKB wyrażano zadowolenie z postępów przeprowadzanej akcji ujawniania, pisano, że tam, „gdzie były przeprowadzone mocne uderzenia, tam proces ujawniania się nabrał tempa”. Propagandowe nawoływania do ujawniania się były połączone z działaniami represyjnymi, jeszcze w czasie trwania amnestii zdecydowano „przeprowadzić szereg mocnych uderzeń przeciw kierownictwu podziemia, które dotychczas jeszcze nie ujawnia się. Chodzi tu o uwolnienie dołów od wpływu kierownictwa”<sup>86</sup>. W toku amnestii zgłosiło się ok. 30 tys. polskich członków podziemia, w większości formalnie deklarujących swoją działalność w okresie okupacji, jednak wielu z nich zapewne działało także po wkroczeniu do kraju wojsk sowieckich i polskich, dowodzonych przez komunistów.

Sfalszowane wybory i zniszczenie opozycji demokratycznej, brak nadziei na skuteczną walkę z reżimem, ustawa amnestyjna, a przede wszystkim brutalne akcje komunistycznego aparatu represji spowodowały, że w pierwszej połowie 1947 r. działalność podziemia niepodległościowego została mocno ograniczona. Zarówno opozycja demokratyczna, jak i konspiracja przestały być liczącą się siłą polityczną.

W pierwszej połowie 1947 r. komunistyczny aparat represji skierował swoje główne siły do walki z podziemiem ukraińskim. Pod nadzorem PKB od kwietnia

<sup>83</sup> CAW, IV.501.1/A.603, Ogólne wytyczne dla Wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa w sprawie ochrony wyborów, 24 XI 1946 r., k. 2031–2032.

<sup>84</sup> L. Grot, *Działania LWP...*, s. 494.

<sup>85</sup> CAW, IV.501.1/A.808, Rozkaz Ministra Obrony Narodowej, 27 I 1947 r., k. 1.

<sup>86</sup> CAW, IV.501.1/A.772, Protokół nr 19 z posiedzenia Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, 27 III 1947 r., k. 46–48.

do lipca 1947 r. została przeprowadzona akcja „Wisła”. Zorganizowana przeciwko ukraińskiemu podziemiu niepodległościowemu, które w pewnym stopniu zagrażało integralności państwa polskiego, zaangażowała prawie 20 tys. szeregowych żołnierzy i oficerów. Siłami Grupy Operacyjnej „Wisła” rozbito Ukraińską Armię Powstańczą, ale także poddano represjom Ukraińców mieszkających na terenach południowo-wschodniej Polski. Ponad 140 tys. ukraińskich obywateli państwa polskiego przymusowo wysiedlono na północne i zachodnie tereny kraju.

Akcja „Wisła” była ostatnią dużą operacją organizowaną przez PKB. Oczywiście, walczyły jeszcze oddziały podziemia niepodległościowego, zarówno polskiego, jak i ukraińskiego, jednak ich działania były zupełnie nieskoordynowane, rozproszone i prowadzone na dużo mniejszą skalę niż rok wcześniej. Na przykład gen. Popławski, dowódca okręgu wojskowego na Śląsku, a jednocześnie przewodniczący tamtejszego komitetu bezpieczeństwa, pisał w październiku, że nie wykryto na jego terenie oddziałów podziemia<sup>87</sup>, podobnie było w województwach zachodnich i centralnych. Z województwa lubelskiego natomiast napływały raporty o tym, że oddziały UPA zostały rozbite i rozproszone, a co najważniejsze pozbawione wzajemnej łączności i łączności z dowództwem. „Pozostałe jeszcze w terenie bandy WIN i NSZ są kompletnie zdemoralizowane i tak uszczuplone, że nie stanowią poważnego zagrożenia. Ich działalność prawie całkowicie straciła charakter polityczny, a przybrała bandycko-rabunkowy”<sup>88</sup>. Na podstawie spływających z całego kraju sprawozdań i propozycji zwalczania podziemia<sup>89</sup> w Sztabie Generalnym powstał dokument dotyczący oceny działań partyzantki po okresie letnio-jesiennym. Pisano w nim: „Można stwierdzić, że bandytyzm przeszedł już okres największego nasilenia i dojrzał do ostatecznej likwidacji”. W województwach południowych i centralnych (obszar „A”) oddziały zbrojnego podziemia niepodległościowego niemal całkowicie zostały rozbite. Postulowano, aby na tych terenach rozwiązać wojewódzkie komitety bezpieczeństwa, a całość spraw związanych z likwidacją drobnych grup partyzanckich przejęły na siebie organy bezpieczeństwa. Nieco inna była sytuacja w województwie lubelskim i rzeszowskim (obszar „B”), a więc na terenach, gdzie jeszcze niedawno działała Grupa Operacyjna „Wisła”. W dokumencie pisano, że w obu województwach (oprócz powiatu hrubieszowskiego, gdzie miały pozostawać resztki kurenia „Berkuta”) nie było żadnego zwartego oddziału UPA, a polskie oddziały partyzanckie w obu województwach „nie przedstawiają konkretnej siły”. Wobec tego należało pójść za ciosem i zimą przeprowadzić energiczną kampanię, która doprowadziłaby do całkowitej likwidacji pozostałości oddziałów podziemnych, tym bardziej że

<sup>87</sup> CAW, IV.501.1/A.622, Sprawozdanie z województwa dolnośląskiego za pierwszą dekadę października 1947 r., 10 X 1947 r., k. 55–60.

<sup>88</sup> CAW, IV.501.1/A.622, Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa w województwie lubelskim za miesiąc wrzesień 1947 r., 19 X 1947 r., k. 21.

<sup>89</sup> Zob. CAW, IV.501.1/A.622 – w teczce znajduje się kilkanaście sprawozdań i raportów ze wszystkich wojewódzkich komitetów bezpieczeństwa, opisujących walkę z podziemiem niepodległościowym, które kierowane były do Sztabu Generalnego.

resztki tych oddziałów zostały wyizolowane od społeczności wiejskich i szukały schronienia w lasach<sup>90</sup>.

Najtrudniejsza była sytuacja na obszarze Dowództwa Okręgu Wojskowego numer I, czyli okolic Warszawy, Białegostoku i Olsztyna (obszar „C”). Liczba aktywnych żołnierzy podziemia miała wynosić ok. pięciuset, a siatka cywilna liczyć mogła nawet kilka tysięcy ludzi. Ciągłe jeszcze oddziały te miały duże poparcie w społeczeństwie, a dowódcy wojskowi i szefowie wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa mieli bardzo małe pojęcie nie tylko o stanie i charakterze organizacyjnym tej siatki, ale nawet o jej liczebności. „Ten stan rzeczy na obszarze OW nr I jest niewątpliwie problemem, który naprasza się o wielką akcję polityczno-operacyjną, objętą jednolitym kierownictwem i wyposażoną w odpowiednie środki techniczne i materialne”. Pisano, że w działania te ponownie powinno być włączone wojsko: „w celu zwiększenia sił biorących udział w akcji jest rzeczą konieczną, aby po zakończeniu podstawowego wyszkolenia rekruckiego WP wzięło wydatniejszy udział w walce z bandytyzmem”<sup>91</sup>.

Ostatni postulat wynikał zapewne z faktu, że po przeprowadzeniu wielkich operacji z czasów referendum i wyborów do sejmu oraz akcji „Wisła” wojsko włączało się do walki z podziemiem tylko w ograniczonym zakresie. Tak było nawet w najbardziej „zagrożonym” warszawskim OW, co było widać choćby na podstawie raportu jego dowódcy, gen. Paszkiewicza. W październiku zwołał on posiedzenia komitetów bezpieczeństwa w Warszawie i Białymstoku. Podczas dyskusji pojawiły się wątpliwości co do celowości istnienia komitetów w obecnej formie, gdy rolę kierowniczą odgrywało w nich wojsko; według przedstawicieli WUBP, w ostatnich miesiącach ciężar walki z podziemiem brały na siebie jednostki podległe resortowi bezpieczeństwa. Podczas obrad ustalono, że sztab OW opracuje jedynie dezyderaty do planu walki, w samym planie zaś zostanie położony nacisk na aktywność sztabów WUBP i zostanie uwzględnione to, że angażowanie wojska w większym stopniu nie jest już potrzebne<sup>92</sup>.

Po analizie spływających ze wszystkich województw raportów na początku listopada podjęto decyzję o rozwiązaniu komitetów bezpieczeństwa w rejonach, w których działalność podziemia była już bardzo ograniczona<sup>93</sup>. Dokumentację stworzoną przez komitety przekazywano do WUBP, deklarowano dalszą pomoc

<sup>90</sup> Prawdopodobnie autorem cytowanego raportu był gen. Mossor. W teczce o sygnaturze CAW, IV.501.1/A.612, k. 90–93 znajduje się dokument pt. „Referat na posiedzenie Komisji Bezpieczeństwa” napisany odręcznie przez Mossora, w którym rozdziały pokrywają się z rozdziałami cytowanego tutaj dokumentu „Ocena sytuacji bandytyzmu po okresie letnio-jesiennym”, wydrukowany 27 X 1947 r., k. 94–107.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

<sup>92</sup> Na tle tych ustaleń doszło do konfliktu, ponieważ organy bezpieczeństwa mimo wszystko zażądały pomocy wojska w dalszych działaniach, a według Paszkiewicza było to niemożliwe z powodu szczupłości sił, którymi rozporządzał. Niemożność większego zaangażowania się w działania przeciwko podziemiem tłumaczył on brakiem starszego, wyszkolonego rocznika, kadry podoficerskiej i odpowiednich funduszy, co wiązało się z kolejnymi redukcjami stanów osobowych w wojsku i ograniczeniami finansowymi (zob. CAW, IV.501.1/A.622, Raport dowódcy Okręgu Wojskowego w Warszawie [wpłynął do Sztabu Generalnego 25 X 1947 r.], k. 261).

<sup>93</sup> W listopadzie i grudniu rozwiązano komitety bezpieczeństwa w województwach: szczecińskim, gdańskim, poznańskim, bydgoskim, kieleckim, łódzkim, dolnośląskim i na Górnym Śląsku (zob. CAW, IV.501.1/A.623).

i współpracę pomiędzy wojskiem a organami bezpieczeństwa. Przygotowywano wnioski odznaczeniowe dla najbardziej zasłużonych. Gen. Mieczysław Moczar, szef łódzkiego WUBP, pisał, że oddziały podziemia niepodległościowego zostały rozbite, ponieważ wojsko „wyśmienicie” współpracowało z UB i MO, a „akcja polityczna w znacznej mierze przyczyniła się do zwycięstwa wyborczego obozu demokracji”<sup>94</sup>. Teraz widziano już innych wrogów – przewodniczący bydgoskiego komitetu bezpieczeństwa pisał, że „ucieczka Mikołajczyka wywołała żywe poruszenie w resztkach organizacji PSL-owskich, które przeżywają wielki kryzys i ulegają dalszemu rozkładowi”, a „cały bodajże »ciężar« działalności antydemokratycznej i antyrządowej przyjmie na siebie kler, który posiada poważne wpływy na społeczeństwo i młodzież szkolną. Działalność band w ostatnim czasie [...] osłabła”<sup>95</sup>.

Jednocześnie przygotowywano się do przeprowadzania ostatniej akcji polityczno-gospodarczej stanowiącej, według przedstawicieli PKB, „podbudowę dla akcji operacyjnej, której zadaniem jest zniszczenie ostatecznie bandytyzmu”. Pisano o działaniach politycznych, oczyszczeniu administracji, zlikwidowaniu „wrogich wpływów reakcji”, a więc zarówno „PSL, jak WRN, kleru, reakcyjnego nauczycielstwa itd.”, oczyszczeniu pasa przygranicznego „przy pomocy z jednej strony akcji prokuratorskiej, a z drugiej strony przesiedlenia niepożądanych elementów”, a wreszcie podniesieniu gospodarczym województw wschodnich i akcji zasiedlenia, zagospodarowania terenów „poukraińskich”<sup>96</sup>. Te dwa ostatnie punkty to były tylko postulaty. Jeśli można było sprawnie, używając aparatu przemocy, „przeprowadzić akcję polityczną” albo „oczyścić teren”, to problem rozwoju gospodarczego wschodnich terenów Polski musiał być obliczony na lata. Znamienne, że PKB zainteresowała się taką akcją cywilną dopiero pod koniec swojego istnienia, po zakończeniu wszystkich działań pacyfikacyjnych. Z drugiej strony wydaje się to logiczne, przecież została powołana do tego, by siłą rozwiązywać wszystkie problemy, które stały na drodze do przejścia władzy przez komunistów.

Jeszcze raz tej zimy do akcji włączone miały być jednostki wojskowe. Sztab Generalny opracował „Wytyczne operacyjne do walki z bandytyzmem w okresie zimowym 1947/48”. Wyznaczono także odpowiednie środki finansowe, by mogła brać w nich udział odpowiednia ilość wojska. Pisano, że działania te będą akcją „doczyszczającą”<sup>97</sup>. Główny ich ciężar miały przejąć na siebie jednostki podległe

<sup>94</sup> CAW, IV.501.1/A.623, Protokół z ostatniego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Łodzi, 15 XII 1947 r., k. 21.

<sup>95</sup> CAW, IV.501.1/A.623, Protokół z ostatniego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Bydgoszczy, 25 XI 1947 r., k. 1.

<sup>96</sup> CAW, IV.501.1/A.610, Wytyczne dla stworzenia planu cywilnej akcji polityczno-gospodarczej dla wschodnich i południowych obszarów kraju (jako pisemne potwierdzenie decyzji powziętych na posiedzeniu Państwowej Komisji Bezpieczeństwa w dn. 28 X br.), 7 XI 1947 r., k. 13–15.

<sup>97</sup> Maksymalna liczebność oddziałów biorących udział w akcjach operacyjnych miała wynosić: Warszawa – od 16 XII 1947 r. do 31 III 1948 r. – 95 oficerów, 29 podoficerów zawodowych, 931 szeregowych i podoficerów; Kraków – od 1 XII 1947 r. do 31 III 1948 r. – 106 oficerów, 35 podoficerów zawodowych, 1289 podoficerów i szeregowych; Lublin – od 1 XII 1947 r. do 31 III 1948 r. – 158 oficerów, 38 podoficerów zawodowych, 1754 szeregowych i podoficerów (zob. CAW, IV.501.1/A.622, Pismo do III wiceministra obrony narodowej, listopad 1947 r. [data dzienna niewidoczna], k. 260).



bezpośrednio organom bezpieczeństwa, wojsko miało współpracować, prowadzić działalność polityczną i agitacyjną w terenie, nadal utrzymywać „ruchome grupy” do wsparcia działań organów bezpieczeństwa w walce z podziemiem, wyznaczyć instruktorów w celu przeszkolenia funkcjonariuszy MO i ORMO. W przypadku walki z podziemiem ukraińskim zdecydowano się zmniejszyć wielkość „ruchomych grup”, ale zwiększyć ich liczebność i ruchliwość w terenie<sup>98</sup>.

Wreszcie wiosną 1948 r. oddziały wojskowe mogły wrócić już do swoich rodzimych garnizonów, w tym czasie armia właściwie nie była angażowana w działania przeciwko podziemiemu niepodległościowemu, formalnie jednak dopiero w grudniu tego roku zlikwidowano wojewódzkie komitety bezpieczeństwa w pozostałych województwach<sup>99</sup>. Podziemie zbrojne, zarówno to polskie, jak i ukraińskie, nie stanowiło już większego zagrożenia dla reżimu; z drugiej strony jednostki KBW, MO i ORMO były na tyle silne, że mogły przejąć całkowitą odpowiedzialność za działania tego rodzaju. Wielka akcja pacyfikacyjna komunistów przeciwko polskiemu społeczeństwu przyniosła spodziewane rezultaty. Przejęli oni pełnię władzy, kontrolowali całe terytorium kraju. Szacuje się, że od 1945 r. do końca 1948 r. na polu walki zginęło około 8700 konspiratorów<sup>100</sup>. Dziesiątki tysięcy trafiło do więzień. Fragmentaryczne, oficjalne wojskowe dane mówią o tym, że od połowy 1945 r., a więc od momentu, gdy w działania takie włączyło się wojsko, do końca tego roku straty podziemia wynosiły 984 zabitych i 2336 ujętych partyzantów. W okresie największego zaangażowania wojska, w czasie wielkiej akcji pacyfikacyjnej, kierowanej głównie przez PKB, a więc od stycznia 1946 r. do lutego 1947 r., według oficjalnych danych zostało zabitych 3190 żołnierzy podziemia, a 682 zostało rannych. W tym czasie za działalność partyzancką oraz za wspieranie takiej działalności do więzień trafiło 22 397 osób<sup>101</sup>. Na pewno nie są to pełne dane<sup>102</sup>. Oczywiście, nie za wszystkie te ofiary odpowiedzialne jest ludowe Wojsko Polskie, dodatkowo zdecydowana większość szeregowych żołnierzy nie była świadoma skali tych działań oraz ich prawdziwego charakteru.

<sup>98</sup> „Stworzyć sieć ruchomych grup operacyjnych przywiązanych do punktów zaopatrzenia (baz zimowych) w terenie w składzie 40–50 ludzi każda. Przydzielić do tych grup odpowiedni transport sanny, narty, kuchnie, zapas żywności” (CAW, IV.501.1/A.622, Plan ostatecznej likwidacji bandytyzmu w woj. lubelskim za okres zimowy 1947/48, 25 X 1947 r., k. 110–113, plan ten stał się podstawą do opracowania centralnego planu operacyjnego na ten okres).

<sup>99</sup> Rozkaz ministra obrony narodowej z 22 XI 1948 r. zobowiązywał dowódców okręgów wojskowych nr I, V i VII do rozwiązania komitetów na ich terytorium do 10 XII 1948 r. oraz polecał udzielenie „bezwłocznej pomocy jednostek wojskowych organom bezpieczeństwa w razie koniecznej potrzeby” (zob. J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego...*, s. 222–223).

<sup>100</sup> A. Paczkowski, *Polacy pod obcą i własną przemocą* [w:] *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 352.

<sup>101</sup> L. Grot, *Działania LWP...*, s. 495.

<sup>102</sup> Jerzy Paśnik podaje, że w latach 1946–1948 bezpieka aresztowała (nie licząc osób oskarżonych o „przestępstwa okupacyjne”) co najmniej 90 tys. osób, w tym 25 700 „członków nielegalnych organizacji”, a same sądy wojskowe w tych latach wydały około 32 500 wyroków, w tym ok. 12 tys. za udział w „nielegalnym związku” (zob. J. Paśnik, *Wybrane problemy orzecznictwa sądów wojskowych w sprawach o przestępstwa przeciwko państwu w latach 1946–1953*, „Materiały Historyczne” 1991, nr 1, tabela nr 1, s. 32). Jeśli chodzi o straty wśród „utrwalaczy władzy ludowej”, według trudnych do zweryfikowania oficjalnych danych z czasów PRL, zginąć miało około 12 tys. członków polskich formacji mundurowych (WP, KBW, MO, ORMO), 1 tys. żołnierzy Armii Czerwonej i ok. 10 tys. cywilów (zob. *Atlas polskiego podziemia...*, s. 34).

Nie zmienia to jednak faktu, że wojsko było jednym z podstawowych narzędzi władzy komunistycznej, która w brutalny sposób wprowadziła rządy w powojennej Polsce.

**Jarosław Pałka** (ur. 1973) – historyk, dr (absolwent historii Uniwersytetu Warszawskiego, doktoryzował się w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora). Pracuje w Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią w Warszawie. Nagrywa relacje biograficzne, koordynuje projekty związane z historią mówioną, jest współautorem wydawnictw edukacyjnych opartych na metodzie *oral history*. Ponadto zajmuje się historią wojskowości i II wojną światową. Publikował m.in. na łamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”, „Karty”, paryskich „Zeszytów Historycznych”. Autor książki *General Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, za którą otrzymał Nagrodę im. Prof. Tomasza Strzembosza za debiut historyczny 2009 r. Obecnie pracuje nad biografią marszałka Michała Roli-Żymierskiego.

### *The People's Army of Poland fighting with the armed Polish underground movement (the years 1946 and 1947)*

*Military units intended to fight with the Polish underground movement were introduced on a large scale just after the end of the war. However, the People's Army of Poland began to play a particularly significant role in the years 1946 and 1947, when the National Security Commission was established and the general staff received the task of determining and coordinating the actions against guerilla fighters. Commission meetings were irregular, but there were three periods when the meetings were organized with a particularly great intensity. Twice this was related to the increased involvement of the Army in the fights with the Polish underground movement – in the spring of 1946 before the Referendum of 30 June, then before the elections in January 1947. The third time was connected to the organization and implementation of the “Wisła” operation. In the autumn of 1947, the Communists decided that the large-scale pacification action against the Polish society brought the expected results, allowing them to control the situation in the country. Powerful security authorities were now able to take responsibility for actions against the resistance movement, the Army could be included in such actions only to a limited extent. This article tries to describe the dynamics of the events and outline the problems, related to the involvement of the People's Army of Poland in the fight against the Polish underground movement in the period of its greatest intensity, namely before the referendum and elections, mainly on the basis of the documents created by the general staff, other military institutions and the National Security Commission.*